

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Redakcja i Administracja: Gubernatorska № 8. — Skrzynka pocztowa № 50. — Adres telegraficzny: „Ziemia — Lublin”.

Cena prenumeraty:
W Lublinie bez odosłania: miesięcznie 1,40 hal., kwartalnie 4 kor., półrocznie 8 kor., rocznie 16 kor., z odosłaniem miesięcznie 1,80, kwartalnie 5,20, półrocznie 10,40, rocznie 20,80, na prowincji: miesięcznie 2,60 hal., kwart. 7,50 h. półrocznie 15 h. rocznie 30 h.

Cena ogłoszeń:
Wiersz pełn. lub jego miejsce każdorazowo. Przed tekstem 1 kor. 20 hal., wśród tekstu 2 kor. za tekstem 90 hal. Nekrologi 70 h. Na ostatniej str. 60 hal. W drobnych za wyraz 10 h. W dziale adresowym 4 h. Załączniki za zoo na prow. 2 h., w miesiącu 2 h.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 8 halerzy popołudniowa 6 halerzy.

REKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

ZAWIADOMIENIE

Z dniem 1-go Kwietnia r. b. ODDZIAŁY WŁASNE
W KRASNYMSTAWIE I OPOŁU LUBELSKIM
sprzedają wszystkie towary WEŁNIANE, BAWELNIANE, PŁÓCIENNE i t. p.
HURTOWO i DETALICZNIE po cenach ściśle tych samych
co SKŁAD GŁÓWNY w LUBLINIE

LUBLIN ul. Początkowska Nr. 2—1 piętro.

DOM HANDLOWY
Apolinary Schmalhofer

Dr. ADOLF MESZ

z Warszawy
SPECJALISTA CHORÓB
gardła, płuc, nosa i uszu
przyjmuje od 9—11 rano i od 4—6 pp.
(mieszka tymczasowo) BRAMOWA 6.

SKŁADAJCIE KSIĄŻKI W RE-
DAKCJI „ZIEMI LUBELSKIEJ”,
DLA WYPOŻYCZALNI POL-
SKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

KWAS SOLNY. KWAS SIARCZANY.
PASTĘ do obuwia „LIO” w tutkach
ŁYSZCZ do szorowania i mycia
LUBELSKIE BIURO HANDLOWE
właściciele:
T. Kujawski, M. Milewski i Szwentner
Krakowskie-Przedmieście № 62. 590

Wapno rolnicze i budowlane
CEMENT, CEGŁĘ, KAMIEŃ, DRENY
DACHÓWKĘ CZERWONĄ oraz inne art. budowlane
POKOST, LA IER na żelazo, POLEWĘ KAFLOWĄ,
OLEJE MINERALNE I SMARY.
POLECA:
DOM HANDLOWY
Józef Zeydler i S-ka
Lublin, Szopena 3.

TELEGRAMY.

Komunikat austriacko-węgierski.

WIEDEN, 7.4 (BK) Komunikat rządowy austriacko-węgierski z dnia 6.4.

Wschodnia widownia wojny.

Przy zdobyciu przyczółka mostowego na Stachodzie „Tobel”, o czym donosiliśmy onegdaj, zneutralizowaliśmy 130 oficerów i przeszło 9500 ludzi do niebezpieczeństwa. Zdobyto 15 armat, około 150 karabinów maszynowych i minierok i wielką ilość narzędzi wojennych. Wczoraj kilka razy żywsza walka działowa i bardzo silna akcja lotników. Na południu galicyjskim zestrzelił nasz lotnik nieprzyjacielski samolot. Nad Marajówką zdużono w zarodku próbę Rosjan zaatakowania po wysadzeniu min.

Włoska i południowo-wschodnia widownia wojny.

Bez zmian.

Zastępca szefa gen. sztabu v. Höfer marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Kilka oddziałów naszych hydroplanów w nocy na 4 kwietnia obrzuciło licznie bombami najcięższego gatunku wojskowe objekty a szczególnie hangary lotnicze w Grodo i Gorgo. Skonstatowano kilka trafnych strzałów w hangary. Jeden z samolotów nie wrócił. Reszta wróciła nieuszkodzona na swoje stanowiska. Komenda floty.

KOŁA do wozów, WOZY bryczki i powozów maszynowo obrabiane.

Reperacja maszyn i narzędzi rolniczych
Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza
K. Mastalerz, J. Kegeł i S-ka
W LUBLINIE, ul. Przemysłowa.

Początek ofensywy rosyjskiej? Komunikat niemiecki.

BERLIN, 7.4 (B. K.) Rządowy komunikat niemiecki donosi pod datę 6.4

Zachodnia widownia wojny.

W lka artylerji na froncie Artois znacznie się wzmogła w ostatnich dniach. Kilkakrotnie odparto ataki angielskich oddziałów wywiadowczych.

Także i na froncie Alsne przyszło w związku z przedsięwzięciem koło Saigneul na północ od Reims o którym wczoraj donosiliśmy, do żywej walki ogniowej. Wzięliśmy tam 15 oficerów, 827 ludzi, 4 karabiny maszynowe i 10 minierok. Francuzki przeciwatak między Saigneul a Lancuville został odparty.

W nader żywej akcji lotniczej utracił nieprzyjaciel 14 samolotów z naszych brak 3.

Wschodnia widownia wojny.

Na południe od Rygi, koło Iluksy, nad Złotą Lipą i nad Narajówką, tudzież na południe od Stanisławowa zużywa rosyjska artylerja znaczne ilości amunicji przeciw naszym stanowiskom.

Front macedoński.

W dolinie Vardar zapalily bomby naszych lotników obszerne składy amunicji.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Zerwanie stosunków austriacko-amerykańskich.

WIEDEN 7.4 (B. K.) Jak donoszą pisma, polecono austriacko-węgierskiemu ambasadorowi w Waszyngtonie hrabiemu Tarnowskiemu, by zerwał stosunki ze Stanami Zjednoczonymi i zażądał wydania paszportów dla ambasady i konsulatów, jeśli Kongres zatwierdzi wniosek Wilsona, iż między Ameryką i Niemcami panuje stan wojenny.

„Fremdenblatt” widzi w tej decyzji Austro-Węgier krok, łatwo zrozumiały wobec nierozważnego przywódcy i braterstwa broni między Austro-Węgrami i Niemcami.

(Dalsze telegramy na stronie 6-tej).

Lublin dnia 7 kwietnia,

Po raz trzeci wśród straszliwego rozgwaru dziejowej zawieruchy obchodzi Polska wielkie święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Dni świąt są w Polsce dziejszej dniami smutku i radości, dniami żałoby i weselnych godów zarazem.

Kr żalu i smutku oczy przesłania, gdy się w te odświętne dni wspomina, że straszliwa bezlitosna, a twarda dłoń wojny spustoszyła i zniszczyła kraj niemal cały, że w zgłiszcza runęły tysiące polskich siedzib, że tysiące polskich ciał legło w żołnierskich samotnych mogiłach, że rzesze całe poszły na mękę tułaczki wśród obcych, a jeszcze większe rzesze głód, nędzę i niedolę tu w kraju cierpią.

Ale zarazem serce uderza żywym uczuciem nadziei na myśl, że oto ten straszliwy dziejowy kataklizm zbliża moment naszego wyzwolenia, zbliża tę wyteskioną chwilę naszego tryumfu, gdy rządzący się samodzielnie na swej ziemi naród będzie mógł osuszyć milionowym rzeszom swych wydziedziczonych synów iży wiekowej niedoli.

Bo komu oczu nie przesłania niska małoduszność czy nałóg niewolnika, nie zdolnego w wolność uwierzyć, ten widzi, jak mimo przeszkód tysiącznych, mimo trudnych i niepomyślnych warunków sprawa polska naprzód się posuwa.

Tylko nie trzeba tracić nadziei i wiary w niedaleki, już świt tryumfu, nie trzeba na duchu upadnąć i rąk bezradnie opuszczać przy każdej nowej przeszkodzie, nie trzeba w duszach ludzkich gasić jasnego płomienia ofiarnej miłości Ojczyzny!

Bo jeśli czego mało jest dziś wśród czynników na rozwój sprawy polskiej się składających, to przede wszystkim ofiarnego, czynnego umiłowania tej sprawy przez ogół społeczeństwa.

Wypadki wojenne, układ międzynarodowych stosunków politycznych, wysunęły sprawę odbudowy Państwa Polskiego na porządek dzienny dzisiejszego momentu dziejów, sytuacja jest dla nas pomyślna — a mimo to nasz czynny współdział w tym wielkim dziele odbudowy jest w stosunku do jego wielkości i rozległości znikomo małym.

Ten bierny opór szerokich mas pokonywać i skierowywać pracą ich rąk, siłą ich muskułów ku dźwignięciu gmachu Państwa Polskiego — to program wewnętrznej polityki polskiej na dzisiejszy przełomowy moment.

Wielka ta praca choć powoli, dokonywuje się jednak w narodzie, coraz więcej rąk zdobywając dla dzieła odbudowy Państwowości Polskiej.

Pracę tę organizować, wzmacniać i wzmacniać to jedyna droga ku zbliżeniu owego upragnionego dnia, gdy Polak pełną pierśią będzie mógł rzucić w świat szeroki

Wszystkim czytelnikom, przyjaciółom i współpracownikom naszego pisma ślemy serdeczne życzenia

„Wesołych Świąt.

Trzecia wojenna Wielkanoc.

W „Gazecie Ludowej” czytamy. Chrystus Zmartwychwstał Alleluja!

Drodzy Bracia czytelnicy! Już trzecia Wielkanoc, jak szaleje burza wojenna na ziemiach naszych. Pierwszej Wielkanocy byliśmy zalani moskiewszczyzną, jak potopem. Zdawało się, że wszystkie nadzieje stracone, bo chociaż nas pocieszano w gazetach warszawskich, że nam Moskał da Polskę trudno było temu wierzyć. Wójtów polaków, którzy austriacy zrobili, jak do nas pierwszy raz przysli, moskałe na Sybir wywieźli. Taka była ich Polska.

Na drugą wielkanoc nie było już Moskałi. Wstąpiła otucha w serca nasze, bo gdyśmy weszli do szkoły, uczyły się dzieci po polsku, gdyśmy weszli do gminy i sądu mówili po polsku. Nasz ksiądz katolicki święcił paschę nawet rusinom. Dożyliśmy trzeciej Wielkanocy i możemy sobie zaśpiewać: Czegośmy pożądal — tegośmy doczekali! Wszak już mamy polski rząd i polskie wojsko.

Kochani bracia! w uroczystym dniu Zmartwychwstania Pańskiego — śle wam Wszystkim: Wesołego Alleluja!

S. K.

Wł. Ścianin z Chełmszczyzny.

Obietnice, czy siła własna?

Lublin, dnia 7 kwietnia.

Na szale wypadków politycznych, bezpośrednio wpływających na rozwój sprawy polskiej padł w ostatnich dniach czyn ważki i doniosły: proklamacja prowizorycznego rządu rosyjskiego w sprawie Państwa Polskiego. Ważnym jest fakt ten pod wieloma względami. Nie miejsce tu i nie pora obecnie wszystkie wymieniać i omawiać. W pierwszym jednak rzędzie uwydatnić trzeba parę z nich: nowe podkreślenie przez proklamację tę naszego prawa do istnienia w formie samodzielnego Państwa, i to podkreślenie przez najbardziej odporne dotychczas pod tym względem państwo rosyjskie; wzmocnienie przez to sytuacji sprawy polskiej na forum polityki międzynarodowej; uczynienie przez rządzący dziś Rosją liberalizm rosyjski poważnego kroku naprzód ku pogodzeniu się z myślą, iż po wojnie tej w rządzie państw europejskich znowu zajmie Państwo Polskie. Oto

szereg z pośród doniosłych motywów, kałających nam wystąpienie Rosji uważać za pożyteczne dla dalszego rozwoju sprawy odbudowy naszej politycznej samodzielności.

Rzecz inna, gdy chodzi o zestawienie naszych interesów i dążeń z bezpośrednimi względem Polski zamiarami dzisiejszego rządu rosyjskiego, zawartymi w rzezonowanej proklamacji. Wyraża ona chęć rządu rosyjskiego stworzenia Państwa polskiego w t. zw. granicach etnograficznych, w ścisłym związku militarnym z Rosją, oraz w uzależnieniu tworzenia tego państwa od uprzednich uchwał i decyzji rosyjskiej konstytuandy. Tu polski obóz aktywistyczny musi postawić stanowcze i wyraźne veto. Tu nikt szczerze pragnący odbudowania w czasie tej wojny samodzielnego Państwa Polskiego nie może się na projekt rosyjski zgodzić.

Nie tylko tradycja wielowiekowej, zacietej walki, nie tylko bolesna pamięć tego morza nie winnej polskiej krwi, które Moskwa wysłała, tych wiekowych krzywd, któreśmy od niej wycierpieli — ale i głęboka, zasadnicza sprzeczność dalszych interesów dziełi nas od Rosji. Od radzająca się wewnętrznie Rosja z większą bezwzględnością niż dawniejsza będzie szła na zachód. Szlaki rozwoju i koniecznej narodowej ekspansji politycznej od radzającej się Polski władą na wschód, na rozległe obszary Litwy i Rusi. Drogi rozwojowe Rosji i Polski krzyżują się i ścierają. Jakikolwiek związek Polski z Rosją, musielibyśmy opłacać naszą krzywdą, ustępstwami z naszych narodowych interesów. To by nas czekało, w razie unji Polski z Rosją, nawet w wypadku lojalnego tej ostatniej względem nas stanowiska. Czyż jednak wiekowe, historyczne doświadczenia pozwalają nam wierzyć w szczerść i trwałość rosyjskich przyrzeczeń i obietnic? Czyż nie jest jaknajbardziej uzasadnioną, zwłaszcza wobec sprzeczności polskich i rosyjskich interesów, obawa, iż nacjonalistycznie rozbudzona Rosja dążyłaby stale do krzywdzenia i wzywiania złączonej z Rosją Polski? Czyż dotychczasowe, wrogie względem naszych narodowych interesów stanowisko rosyjskiego liberalizmu nie uprawnia nas do takich obaw?

Te wszystkie względy zmuszają każdego szczerze i rozumnie dążącego ku zdobyciu Niepodległości Polski Polaka, do bezwzględnego przeciwstawiania się myśli o unji militarnej z Rosją.

Nie na obietnicach i przyrzeczeniach cudzych budować chcemy przyszłość Polski, ale na jedynej pewnej naszej wolności gwarancji: na tworzeniu samodzielnej polskiej siły.

Podjęty przez mocarstwa centralne wiekopomny akt 5 go listopada, otwierający nam możliwość organizowania samodzielnego Państwa Polskiego, z własnym monarchą, rządem, a co najważ-

niejsze armją — teoretycznie otworzył przed nami drogę ku stworzeniu tej siły.

Jest dziś zadaniem polskiej polityki drogę tę również praktycznie otworzyć, na nią śmiało wejść i dalej kroczyć.

W pracy polskiej polityki nad zrealizowaniem tego zadania proklamacja rosyjska jest dla nas atutem pożytecznym, chociaż na treść i zamiary jego nie zgadzamy się.

F. G.

Odrodzenie siły polskiego narodu i drogi odrodzenia gospodarczego.

Opinia prof. Eugenjusza Romera.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej”)

(Zniszczenie wojenne w Polsce. — Zasoby polskich sił. — Polska rozrodozość. — Powrót emigrantów. — Żywiół ohłopski w Polsce. — Żywiół szlachecki. — Polskie rolnictwo i polski przemysł. — Znaczenie kooperatywy, — O lasy i drogi. — Katolicyzm, a przyszłość Polski).

W dniach odradzania się państwowości polskiej nie braknie u nas małodusznych puszczyków, złowrogo kraczących, iż naród polski przez wojenne zniszczenie ku zagubie idzie.

Tym w ecej aktualną jest poniższa korespondencja nasza zawierająca streszczenie ciekawych wywodów znakomitego uczonego polskiego prof. Romera na temat sił odrodzających polskiego narodu. (Red.)

Lwów, w kwietniu.

W ostatnich dniach w tutejszym Związku Niewiast katolickich wystąpił prof. Eugenjusz Romer z ciekawym odczytem, w streszczeniu przedstawiającym się, jak następuje:

W blisko półtorawiekowej niewoli naród nasz jęczał w okowach, zdeptany, wymazany z kart Europy, gnębiony duchowo i materialnie. A jednak, choć zaprzeczono mu prawo do życia i wolności, pragnienie ich nosił w sobie przepiękne i niezłomne. I teraz, w tej bezprzykładnie krwawej wojnie światowej luno pożarów goreją nad ziemią polską a obszary jej całe w zgłiszcza zmieniają się i w ruinę.

Mimo to i ponad tem wszystkim jawi się nam dziś widzenie Polski swobodnej, wolnej — Polski. I zapytujemy: czy ze zgłiszcz i popiołów potrafimy wywołać no życie? Na czem budujemy naszą przyszłość nadzieję?

Są pewne cyfry, które pozornie zwątpieniem napętałyby nas mogły i rozpaczą. Oto ludność ginie w straszający sposób; ostatnich dwulatach, nie na polu walki nawet, lecz tu na tyłach straciłmy pół miliona ludzi. Przez kraj przeszła pożoga. W Królestwie Polskiem, w 3 guberniach tylko spłonęło 70 000 domów mieszkalnych i 14 tysięcy budynków gospodarczych; 30 proc. Lubelskiego i Siedleckiego zniszczało. Podstawy dobrobytu zrujnowane.

Te wszystkie jednak straty, nie osłabiły siły twórczej narodu i wiary w przyszłość.

Na czem jednak opieramy wiarę w zdolność stworzenia Państwa Polskiego? Oto w pierwszej linii i naszej fenomenalnej sile rozrodczej. Niema drugiego narodu kulturalnego, któryby się tak mnożył jak Polak. Na 200 dziełi polskich w wieku lat 6 np. przypada dziełi niemieckich

tylko 150; w wieku szklonym ten procent jest jeszcze wyższy. A chociaż zestawienie statystyki Polaków i Niemców w okresie zarobkowym, wypada na niekorzyść Polaków — to zwążywszy, iż burza wojenna porwała najwięcej ludzi ponad lat 18 liczących, możemy wysnuć stąd pomysłiny wniosku, że strata tych jednostek będzie u nas mniejsza, niż gdzieindziej. Z danych zaś statystycznych, wykazujących mniejszą u nas, niż u innych śmiertelność niemowląt, również radosne stawiać możemy chęroscopy. W dzieciach bowiem tkwi źródło naszej energii; z nich wzrosnie to pokolenie silne, które władać będzie Polską.

A dalej: przypomnijmy sobie, iż co roku wskutek ciężkiej walki o byt, setki tysięcy Polaków emigrowały z kraju, w pogoni za chlebem. Dziś, kiedy nowo powstałe państwo polskie zapewni swym poddanym podstawy bytu, kiedy ziemia ojczyzna nie macocha, lecz matka im będzie, cały ów żywicił emigracyjny pozostanie w kraju i tu, na nim i dla niego, rozpocznie mrowczą, twórczą pracę. Nie dążyć na tem: owe miliony Polaków osiedlonych za morzem, zatęsknią do ojczyzny wolnej ruszą się, ściągną ku nam tłumnie, bo potęga patriotyzmu w nich wielka i wielka siła spójności narodowej, manifestująca się choćby tam, iż czasopismo polskie „Zgoda”, wychodzące w Ameryce, liczy nie mniej ni więcej, jak 110,000 prenumeratorów!

Zaludnią się więc polskie pustkowia, nie zabraknie rąk do pracy; przyplyną falą zwartą emigranci nasi z oceanu, powrócą i ci z Westfalii, ten półmilionowy żywicił robotniczy, który dla wzmocnienia swej jednoci utrzymuje tam na obczyźnie w trzech miastach po trzy polskie gazety codziennie!

W Królestwie Polskiem i w Galicji brak nam wprawdzie chłopów silnego. 30 — 40 morgowego; Galicja roi się natomiast od małych gospodarstw. Litwa i Ruś posiada dużo ludności wiejskiej, a w Poznańskiem żywicił ten jest mocny i skonsolidowany. Chłop poznański niebawem silny, uświadomiony narodowo, o wysokiej kulturze, potrafił zrobić 5500 transakcji ziemi i tą drogą wydrzeć Niemcom i odzyskać to, co straciłszy przez komisję kolonizacyjną. Smutniejsze nieco refleksje nasuwa nam wielka własność ziemska, dziedzicka tradycji historycznej polskiej, która zmniejsza się co roku o 2 proc. i zanika powoli. Rokrocznie wielka własność wsiąkała wraz ze swymi przesadami, swym oportunistycznym w szarą masę społeczną i dziś mało gdzie już tylko w Polsce jest więcej jej, niż jedna trzecia. Ale za to mamy na kresach mnóstwo drobnej szlachty, całe jej armje; piąta część gubernii Łomżyńskiej to szlachta polska; licznie rozsiada ona w Siedleckiem; trzecią część małwan. w Kowieńskiem a połowę mał. w Wileńskiem stanowi również polska szlachta o żywych tradycjach narodowych. Jest jej też sporo w Inflanckiem. Totższą rzeczą w strukturze społecznej pierwszorzędnej wagi, dowodzące, iż mamy na czym się oprzeć, mamy do czego nawiązać w dziele budowy państwa.

Żydzi, których naogół jest 6 miljonów w Polsce, zmalałi cyfrowo do 4 proc. w Poznańskiem, gdzie w 40 latach liczba ich spadła do połowy.

Polska jest krajem rolniczym, a chociaż zaludnienie jej było za gęste w stosunku do obszarów, choć nie zawsze produkty rolne wystarczały na wyżywienie ludności (połowa zaboru austriackiego produkowała 90 kg. mąki na osobę), przyjdzie jednak czas, w którym Polsce nie zabraknie żywności i dobrobytu; należy ją tylko zagospodarować racjonalnie, odbudowywać dawne gospodarstwa i wznowić nowe, należy

iść śladem Wielkopolski, co na swych piachach, nie mogąc siać pszenicy, umiała jednak wyprodukować 600 kg. żytniej mąki na osobę.

Czynnik, z którym liczyć się wypada w planie odbudowy — to przemysł polski, który zatrudnia dziś dwa i pół miliona ludności. Królestwo Polskie w ostatnich 25 latach powiększyło poczwórnie robotnika fabrycznego. Na Śląsku Opolskim jest więcej koni parowych, niż w całej Polsce. To są dane, dowodzące stałego wzrostu ruchu przemysłowego; podstawy dlań tworzy bogactwo węgla, pod względem którego zajmujemy trzecie miejsce w Europie.

Praca w przyszłej Polsce powinna rozwijać się przedewszystkiem pod hasłem walki z analfabetyzmem, walki o szkołę polską, zastosowaną do potrzeb ludności. Powinniśmy dbać także o rozwój szkół rolniczych i skierowywać do nich młodzież na szłą w Galicji. Winniśmy dalek dążyć do ugruntowania jak najszerzej pojętej kooperatywy i w tym kierunku wzorować się również na Poznańskiem, gdzie w kooperatywie złożone są 2 miliony kapitału ludowego a w tem czwarta część pieniędzy polskich, gdzie dzięki niej w 26 powiatach wyrugowano kredyt niemiecki.

I przykazaniem naszym na przyszłość winna być praca nad gojeniem ran ziemi polskiej, nad wypełnianiem szczerb w lasach (w które Polska wraz z Francją są najmniej uposażone w całej Europie) nad ratowaniem rzek naszych, które dziś (jak Wisła) zagubione w mieliznach, w dzikie zmieniły się potoki. I wyteżyć winniśmy siły w akcji budowania dróg, rozszerzania sieci kolei żelaznych, aby odzyskać znaczenie, jakie ongiś zawdzięczała Polska wielkiemu węzłowi dróg centralnych. Dżś zaś, gdyby można sobie wyobrazić, iż drogi wszystkie idą w linjach prostych, to na Śląsku szłaby droga co półtora kilometra, w Poznańskiem co 3 km. w Galicji co 7 km. w Królestwie Polskiem co 15 km. a w gubernii mińskiej n. p. co 200 km. O beznadziejnym stanie dróg świadczą te cyfry.

W budowaniu państwa polskiego źródłem siły może nam być katolicyzm, którego zwycięstwo zadokumentowały dwie wielkie — dawna i wojenna — manifestacje chełmskie. Jemu to zawdzięcza się fakt, iż w czasie ewakuacji Królestwa, kiedy cała ludność ruska odplynęła, Polacy pozostali na miejscu (oprócz 2 wsi pod przymusem) dowodząc, iż czują się mocni u siebie, na swej czysto polskiej ziemi. Teraz katolicyzm winien budzić naród do życia, do kooperatywy, pamiętając, iż dobrobyt materialny jest źródłem siły do walki moralnej, iż w ciągłym postępie tylko mogą się rozwijać prawdziwe idee i królestwo ducha. Mamy dziś wszelkie warunki dla wielkiej przyszłości — trzeba nam tylko chcieć dla niej pracować kulturalnie!

Wieści z rewolucyjnej Rosji.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej”).

—z—
(Odkąd przygotowywano rewolucję. — Stosunki w Petersburgu. Niemieckie niebezpieczeństwo środkiem agitacyjnym — Charakterystyka cara i jego dzisiejsze życie).

Stockholm, w kwietniu.

Nader ciekawe dokumenty wydrukowano w radykalnym organie Piotrogrodzkim „Dzień”. Dotyczą one przygotowań do przewrotu wewnętrznego-rosyjskiego. Autor dowodzi na podstawie bardzo licznych materiałów, iż obecny zamach przygotowany był

od samego początku wojny. Zaraz z chwilą wybuchu wojny żywicił liberalne, postępowe i rewolucyjne były w zupełności świadome tego, że nigdy w przyszłości nie nadejdzie chwila odpowiedniejsza do przeprowadzenia ogólnej zmiany stosunków politycznych w Rosji. Wyczekiwać trzeba było tylko najodpowiedniejszego momentu. I ten nadszedł, gdy nad miastami zachodniorosyjskimi zawisło widmo głodu, gdy armie nie były w stanie osiągnąć żadnego bardziej decydującego sukcesu na placu boju i gdy ani Ameryka ani Chiny nie wystąpiły czynnie na widowni wojennej.

Według ostatnich wiadomości z Petersburga, życie w stolicy rosyjskiej jest jeszcze bardzo chaotyczne. Najrozmaitsze warstwy ludności odbywają wciąż zebrania i omawiają położenie polityczne. Nocami wychodzić na ulicę jest rzeczą niebezpieczną. Pod tym względem sytuacja pogarsza się z dniem każdym. Przeświata wszelkiego rodzaju mnożą się w zaskarżający sposób. Nakazano zamykać domy o 3 godziny wcześniej niż zwykle. Duch rewolucyjny między żołnierzami zaostrza się coraz bardziej. Wydział żołnierski w radzie robotniczej wystąpił z żądaniem, aby wyznaczenie wojska na front dokonywało się tylko za zgodą większości żołnierzy. Na front można wysyłać takie oddziały, które dowodzą oficerowie z wyboru. Ćwiczenia rekrutów dotychczas jeszcze nie rozpoczęto. Wszelkie interesy handlowe utknęły całkowicie.

Generał Aleksiejew nadesłał do ministra wojny telegram, w którym donosi, że nieprzyjaciel gromadzi wielkie oddziały wojska i wielką ilość armat na froncie pomiędzy Rygą a Dźwińskiem w zamiarze przełamania frontu i wkroczenia do Piotrogrodu. Telegram Aleksiejewa wywarł olbrzymie wrażenie i przyczynił się niezmiernie do pogodzenia skłóconych ze sobą partji. Zwolano nagle zebrania, w których wskazywano na konieczność wyteżenia wszystkich sił, celem doprowadzenia walki do zwycięskiego końca nie przeciwko Niemcom jako takim, lecz przeciwko autokracji niemieckiej. Ma to być teraz walka postępu przeciwko wsteczniactwu — do walki takiej przyłączają się nawet najskańszo żywicił lewicowe i zwalczające dotychczas dalsze prowadzenie walki. Czehełdże w ostatnich swych przemówieniach zmienił również ton i nawołuje robotników, aby dołożyli ręk do pracy i dopomogli armji we wszystkim, w czem dopomódz mogą.

W „Rieczy” znajdujemy następującą bardzo ciekawą po raz pierwszy może, nie schlebającą carowi, charakterystykę:

„Cłowiek słaby, bez woli, bez charakteru, wrażliwy na wszystkie wpływy obce, nie potrafił się nigdy zdobyć na tyle odwagi, by powziąć jakąś stanowczą decyzję ostateczną. Wahał się zawsze. Będąc przekonany o zastosowaniu jakiegokolwiek środka, postanawiał rzecz wręcz przeciwną po rozmowie z osobą zainteresowaną. Cały autorytät cara spoczywał w ręku żony jego i potężnego przyjaciela Rasputina. Carowa wywierała na nim wpływ absolutny. W obecności jej nie odważał się car nigdy oponować; ugiął się przed każdym jej rozkazem. Takie opowanie cara przez kobietę pozostało na zawsze zagadką dla wszystkich. Carowa Aleksandra udawała się bardzo często do głównej kwatery. Do późnej nocy widzano światło w jej apartamentach. Żaden ukaz, żadna nominacja ministrów nie wychodziły z rąk cara bez jej woli”.

Obecne warunki życia cara nie są słodkie. Mikołaj II i jego małżonka zajmują lewe skrzydło pałacu carskosielskiego. Córki ich są jeszcze chore i pielęgnowane przez dwóch lekarzy. Przy chorym również ks. Aleksym przybywa, za ze-

zwoleniem rządu tymczasowego, sierzant marynarki, Derawenko, najlepszy i najlubiejszy przyjaciel byłego cesarzewicza. Dokola pałacu panuje cisza zupełna, tak jakgdyby tam życie wymarło zupełnie. Były cesarz otrzymał obecnie pozwolenie czytania wszystkich dzienników, a nie dwu tylko, jak w pierwszych dniach po rewolucji.

P. W.

Sisty z nad Wieprza.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej”).

(Późna wiosna. — Kinoteatry. — Mie żenmy się. — O czem mówią w Wiedniu).

Klemensów, w kwietniu.

Zima tego roku przeciągnęła zwykłą swą porę. Ludziska się niecierpliwią, wzdychali za wiosną, rwali się do pracy; pragnął rolnik wyruszyć w pole, przywitać się z łanem z ziemią karmicielką pogwarzyć, a Boga wezwawszy na pomoc, zapuścić piug i orać skibę, za skibą. Daj plon matuchno, nie zawiedz nas! Na samo takie wspomnienie serce się ścisła. A tu wiosny jak niema tak niema.

Ale przyjdzie wiosenka, uwał postaręmu nasze pola, łaki pokryją się kwieciami; bocki już leca; zakleńkocą one niezadługo nad strzechą starą. Jeszcze dzień, dwa, tydzień, a wiatr ciepły powieje, słonko przygrzeje, znikną śniegi i lody, a pierś wykrzyknie radośnie: a bywajcie nam wiosni!

Pierwszym dnem, który można zaliczyć do wiosennych, był dzień 29 marca. W dniu tym można było widzieć ludzi w polu przekopujących rowki, by osuszyć zalane miejscami pola, upłynęło jeszcze kilka dni a woda w Wieprzu wezbrała i płynęła gwałtowniej.

Z powodu otwarcia w jednym z miasteczek naszej okolicy kinematografu cłśnie się pod piuro słów kilka. Zaraz w pierwszym dniu otwarcia kinoteatru dano „Dzieje grzechu” Żeromskiego. Młodzież i dlatwa przedewszystkiem zapewniła miejsce.

Na to, co dają po miasteczkach kino teatry, powini zwrócić uwagę nasze organa samorządowe, zarządy miejskie. Kroniki sądowe przecież zanotowały już wiele faktów, że do zbrodni niejednego człowieka natchnienie z widowisk kinematograficznych.

Duszy młodzieży, zdrowej jeszcze po naszych miasteczkach zaprawiać nie wolno. Niech będzie przynajmniej ściśle przestrzegana zasada: „tylko dla dorosłych”. W ostatnich czasach coraz więcej uwagi kinoteatrom poświęca prasa, nawołują różne korporacje do walki z wszelkiem złem, skądkolwiek bierze ono swe źródło: z książek czy widowisk. Jeszcze przed wojną obmyślano specjalne ustawy, by ująć w pewne przepisy przemysł kinematograficzny. Nie wymieniam miasteczka w którym, — by zachęcić publiczność, — wystawiono „Dzieje grzechu”, zrażając tam ku sobie część mieszkańców, która ma jeszcze zdrowy pogląd i zdaje sobie sprawę do czego to prowadzi. Właściciele tego kina, katolicy, uznają również swój błąd i tłumią w tym wypadku, iż nie zorientowali się, co nabywają, to też nie rzucam pod ich adresem słowa złośliwego, gdyż ufam, że przewinie nie postarają się wynagrodzić, robiąc w przyszłości lepszy wybór.

Na wieczorku towarzyskim, urządzonym w jednym z ekolicznych dworów z okazji imienin, jeden z panów wniósł następujący toast: Nadsładujmy p. X i nie żenmy się. Ale dajmy spokój szerszemu omawianiu tej sprawy, boć to chyba żarty; czasem się zdarzy przy węgrynie lub szampała pleść trzy po trzy. Ale chodź mi oto, że tych wrogów żenienia się, to wśród samego ziemiań-

stwa Zamojszczyzna liczy porządną paczkę. A wszak stae bezżenny, szczerzejszy w wsi, nie jest zbyt budujący, o czem zresztą winni najlepiej wiedzą. W a r t o też pamiętać co o stanie bezżennym mówią: nauka chrześcijańska, obowiązki społeczne prawdziwego obywatela i patrioty, to wszystko przemawia za tem, że tylko człowiek żonaty jest najlepszym wzorem obywatela i żyje całą pełnią życia. To też kończąc swoje gadulstwo na ten temat, wznoszę toast na cześć tych, którzy mają szczerze zamiary w najbliższym czasie wejść w związki małżeńskie. A więc żęmy się.

Została tu przekoportowana prosto z Wiednia pogłoska, że często tam mówią i zajmują się Lublinem i jego mieszkańcami. Informacje o Lublinie przywożą do Wiednia panowie wojskowi, którzy mieli możliwość poznać nasze miasto i jego zwyczaje.

Co i jak tam mówią o Lublinie dodatniego, tego nie wiem, lecz wieści które przedostały się na naszą ziemię prowincję są wcale nieładne, ale powtórzą je ku przestrodze przedsięwzięciem Lublinianek, bo te we Wiedniu mają złą opinię jako kobiety płytkie i lekkomyślne.

Lublinie, grodzie trybunałski, zali to prawda co tam mówią o Tobie i twych kobietach nad brzegami modrego Dunaju. Może to tylko plotka zmyślona i powleciona tam przez zazdrosne o swych mężów Niemki?

Antoni Bartoż.

Wielka Kwesta Książkowa Polskiej Macierzy Szkolnej.

—o—

Przed kilku tygodniami donosiłszy o zaprojektowanym przez Sekcję Czytelni Polskiej Macierzy Szkolnej otwarciu kilku nowych wypożyczalni książek przeznaczonych dla najszerszych warstw ludowych. Istniejące biblioteki nie są w stanie nawet w części zadowolić tego głodu nauki i potrzeby czytania, jaki coraz silniej ogarnia warstwy ludowe. To też zamierzenia sekcji czytelni powinny się spotkać z ogólnym uznaniem. Niestety brak środków tej świeżo wskrzeszonej instytucji nie pozwolił dotychczas na uruchomienie czytelni. Ilość zaś zafiarowanych dotychczas książek na skutek odezwy Macierzy jest bardzo nikłą, prawdopodobnie wskutek pewnego kłopotu połączonego z ich odstawą.

Przypuszczając, że wiele osób chętnie złoży swoje dary, o ile ktoś się po nie zgłosi, Sekcja Czytelni P. M. S. urządziła w tygodniu świątecznym wielką kwestę książkową po domach. W dniach 12, 13, 14 i 15 stym b. m. uproszone panie tak chętnie niosące swą pracę instytucjom społecznym, obejmują wszystkie mieszkania w mieście i na przedmieściach z prośbą o książki lub datki na wzniosły cel oświaty ludowej. Nie możemy wątpić, że wszędzie spotkają się z życzliwym przyjęciem i hojną pomocą. Niech zawczasu każdy przygotowuje swą cfiarę, by Panie kwestujące, mające ze sobą służbę, mogły od razu książki zabierać, a nie potrzebowały facygować się po raz wtóry. Nie znajdzie się z pewnością nikt w Lublinie, ktoby Macierzy w jej zamierzeniach nie poparł.

Ponieważ myśli kwesty książkowej powstała jednocześnie w Innej Instytucji oświatowej naszego miasta mianowicie w Bibliotece Centralnej dla szkół ludowych, postanowiono siły swe połączyć i rozdzieliwszy rewiry wspólnie zbiorke książek przeprowadzić. Biblioteka Centralna przeznaczona dla dzieci i młodzieży, prosi o książki z dziedziny literatury dla młodocianego wieku, Macierz o wszystkie inne.

Ze świata.

Walka socjalistów rosyjskich z kadetami. Pisma szwedzkie donoszą „Zetargi między komitetem robotniczym a rządem kadeckim trwają nieustannie”.

Radykali nie ufają kadetom, odmawiają im prawa do reprezentowania ludu i zaznaczają to na każdym kroku. Onegdaj Kierenski na wielkim robotniczym zgromadzeniu w Moskwie powiedział:

„Jestem jedynym przedstawicielem demokracji w prowizorycznym rządzie mogę tylko tyle powiedzieć, że chwilowo działamy solidarnie”.

Czeheidze zaś wyraził się: „Mamy obecnie rząd prowizoryczny, ale nie rządu ludu”.

Prócz zasadniczych różnic zachodzi szereg sporów dorywczych. Radykali np. zarzucają kadetom, że kokietują burżuazję i w jej sfarach zbierają pieniądze dla wsparcia obecnego rządu i tak wzięli od giełdy moskiewskiej 800000 rb., od petersburskiego konsorcjum bankowego 500 tysięcy, od manufaktury 150 tysięcy, od przedziałów morczowskich 200 tysięcy rubli.

Ruch ukraiński w Rosji. Ze Stokholmu donoszą, że w Kijowie 25 i 27 marca odbyły się wielkie manifestacje ludności pod hasłem niezależności Ukrainy. Około 40 tysięcy osób, w tym liczne związki ukraińskie, zgromadziło się na ulicach. Redaktor Romanenko wygłosił mowę. „Teraz — rzekł Romanenko — przyszedł czas, gdy naród maoruski może urzeczywistnić swoje stare marzenia, które od stuleci piastował. Stojący dziś na czele Rosji ludzie, jak Milukow i ks. Trubecki, zawsze wypowiadali się za samolstną Ukrainą. Obecnie potrzeba przedstawić rządowi zmusić do wykonania ich dawnych przyrzeczeń. Gdyby rząd uchylał się od wykonania sprawiedliwych życzeń ludu ukraińskiego, lud ten musiałby własną siłą zdobyć swoje prawo”.

Ruch ukraiński jest dobrze zorganizowany. Prawdopodobnie wkrótce powstanie prowizoryczny komitet rządzący ukraiński.

Rzeczpospolita łotysko estońska. Z Malmoe telegrafują do „D. Kriege ztg.”: Według informacji „Nowoje Wremia” z Rygi, położenie w prowincjach nadbałtyck. nie jest dotychczas wyjaśnione.

W wielu wypadkach komitety łotyskie nie stosowały się do wskazówek rządu tymczasowego w Petersburgu i oświadczyły, że z prowincji nadbałtyckich należy utworzyć nową rzeczpospolitą, w której tylko ludność łotyska i estońska będą miały słowo do powiedzenia. W Rydze ustanowiono komitet, złożony prawie wyłącznie z łotyszów, który dziś rządzi niepodzielnie w mieście. W obecnej chwili tworzy się centralny komitet łotyski, mający na celu ukonstytuowanie się rzeczpospolitej łotysko estońskiej.

Wiłki ks. Mikołaj dyktatorem? „N. W. Journal” powtarza za „Berliner Tageblattem” wiadomość ze Stockholmu, że rola W. księcia Mikołaja staje się coraz bardziej podejrzana. Związek żołnierzy zarządził jego uwęzlenie bezpośrednio po wybuchu rewolucji, natomiast rząd prowizoryczny pozostawił go na wolnej stopie. Na wielkim zgromadzeniu jeden z mówców radykalnych zarzucał prowizorycznemu rządowi, że w W. księciu Mikołaju widzi przyszłego dyktatora wojskowego i poskromiciela ruchu wolnościowego w Rosji.

Stanowisko nowego rządu rosyjskiego wobec Rumunii. „N. W. Journal” donosi, że stanowisko prowizorycznego rządu rosyjskiego do Rumunii uległo w porównaniu ze stosunkami rumuńsko-rosyjskimi pod carem zupełnej zmianie. Rosja nie podejmuje żadnej próby ratowania Rumunii, o ile nie każą tego własne strategiczne interesy.

Interesującym jest, że rząd w odpowiedzi danej Rumunii wskazał na podwójną grę króla Ferdynanda, którego postępowanie przed rozpoczęciem wojny nazwano niehonorowem.

Reforma cerkwi prawosławnej. „Zeit” donosi z Kopenhagi: Nowy metropolita Petersburga Andrejas z domu książę Uchtomski, zdecydowany jest przeprowadzić daleko idące reformy cerkiewne za pomocą wyboru księży. Przedewszystkiem zaś zwoła ogólną konferencję cerkiewną.

Sekwestr zapasów żywności. Według doniesień prywatnych z Petersburga, zasakwestrowały władze rosyjskie wszystkie zapasy żywności przeznaczone dla armji, a to w celu zmniejszenia w wielkich miastach klęski głodowej.

Oddzielna armja fińska. „Giornale d'Italia” dowiadyuje się z Petersburga, że rząd prowizoryczny zdecydował utworzenie oddzielnej armji fińskiej.

Projekt ten budzi w kołach liberalnych poważne wątpliwości, albowiem jest widoczne, że rząd chce w ten sposób przedewszystkiem schlebiać Szwecji.

Powrót postów II Dumi. Donoszą z Petersburga: Przybyli tutaj b. postowie socjalistyczni drugiej Dumi, którzy w swoim czasie zasłani zostali na Syberję, gdzie przebyli lat 10. Przyjazdowi ich towarzyszyły wielkie owacje. Przywiezieni zostali z wielką okazałością przez umyślnie wydelegowanych postów robotniczych.

Zniesienie kary cielesnej w Rosji. Ministerjum sprawiedliwości rozstało do wszystkich więzień okólnik nakazujący natychmiastowe zniesienie kary cielesnej przeciwko przestępcom politycznym i kryminalnym.

Zakaz sprzedaży alkoholu w Rosji. Według dziennika stokholmskiego „Dagens Nyheter”, petersburska rada miejska otrzymała wiadomość, że w tych dniach można spodziewać się ustawy, zabraniającej na stałe sprzedaży alkoholu.

Spalenie zwłok Rasputina. Z Petersburga donoszą do pism angielskich, że dnia 25 marca, na zarządzenie nowego rządu, spalono zwłoki Rasputina celem usunięcia fanatyzmu możliwości agitowania z powoływaniem się na jego imię i manifestacji na jego grobie.

„Święty djabeł”. „Lokalanzelger” dowiadyuje się ze Sztokholmu: Mich Heliodor, główny przeciwnik Rasputina, który obecnie stoi na czele przedsiębiorstwa kinematograficznego, zapowiada w dziennikach petersburskich rychły swój powrót. Wkrótce ma on ogłosić swoją pamiętniki pod tytułem „Święty djabeł”.

Dygnitarze szaleńcy. Według wiadomości z Petersburga, objawy szaleństwa wśród wyższych dygnitarzy rosyjskich stają się coraz częstsze. Ochmistrza dworu Frederiksa musiano zamknąć w zakładzie dla obłąkanych. W reportach urzędowych doniesiono, że aresztowani gubernatorowie twerski i samarski objawiają roztrój umysłowy. Prezes sądu marynarki Matwilenko odebrał sobie życie w więzieniu.

Tragiczny skon admirała. Z Petersburga donoszą, że sędziwy admirał Karcew odebrał sobie życie w straszny sposób, rzucając się na bagnat żołnierza, pełniącego służbę na warcie. Gdy stwierdził, że rana nie jest śmiertelna, wyrwał żołnierzowi karabin i dał strzał w pierś. Kula przebiła serce; admirał poniósł śmierć na miejscu.

Zamordowanie attache. Tutejsze Biuro prasy donosi, że attache ambasady rosyjskiej w Waszyngtonie, hr. Bretlakowski, znaleziony został bez życia w jednym z klubów bałtyckich. Obok niego leżał rewolwer. Badanie lekarskie stwierdziło mord.

Entuzjazm wojenny w Ameryce. Z Waszyngtonu donoszą: Wa-

szington wrze gorączką wojenną. Z każdego domu powiewają sztandary. Mężczyźni i kobiety przybrani w kordki narodowe. Dzieci idą z chorągiewkami do szkoły. Miasto jest przepelnione, z głębi kraju przybývają jeszcze ciągle gromady nowych przybyszów.

Spiszek przeciw Wilsonowi? „Esti Ujsag” donosi z Berna: Z Waszyngtonu donoszą, że wykryto tam nowy spiszek przeciwko Wilsonowi.

Konfiskata majątku dyrektorów banku „Ziwnostanskiego”. Z Pragi czeskiej donoszą: Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie w sprawie konfiskaty majątku dyrektorów znanej czeskiej instytucji finansowej „Ziwnostenska banka”. Zajęcie majątku nastąpiło z powodu procesu, który się toczy przeciwko owym 5 dyrektorom w sądzie wojskowym w Wiedniu, Oskarżeni są o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa: dr. Jarosław Preiss, zastępca naczelnego dyrektora, Apollo Rużiczka, naczelny dyrektor, dr. Władysław Sourek, zastępca dyrektora, Rudolf Pilat, zastępca dyrektora, i Antoni Tille, dyrektor, wszyscy w Pradze.

Ważta rumuńska dla Austrii. „Pester Lloyd” donosi: Pod Orsową znajduje się 500 wagonów ropy rumuńskiej, co do której urząd cłowy prowadzi formalności cłowe. Z tej ilości przeznaczono 300 wagonów dla Wiednia i większych miast Austrii. Około 80 wagonów ropy odeszło do rafinerji węgierskich.

Sposób na lichwiarzy żywnościowych. Na Węgrzech wydano zarządzenie, na mocy którego osoby dwa razy ukarane za lichwę żywnościową, zostaną powołane do pełnienia pomocniczej służby wojskowej w charakterze robotników.

Amerykańska fundacja milionowa na cele medyczne. Uniwersytetowi w Chicago przekazano dwa miliony dolarów na utworzenie działu medycznego. Uniwersytet z własnych funduszy przekazał na ten cel 3 400 000 dolarów. Z części tej sumy utworzony zostanie wydział medyczny, reszta służyć będzie jako fundusz dyspozycyjny na koszty utrzymania szpitali klinicznych i na nagrody za badania naukowe.

Ilu jeńców wojennych pracuje w Rosji wykazuje obliczenie, przedstawione rosyjskiej Radzie ministrów. Według tego obliczenia było do 1 grudnia 1916 roku na robotach polnych 496,917 jeńców, na robotach melioracyjnych i leśnych 35,000, przy ładowaniu zboża 13 665, na robotach prowadzonych przez miasta i ziemstwa 87 857, w fabrykach, kopalniach itp. 293,963, na robotach kolejowych, szosowych i wodnych 58,514, przy innych robotach 102,986; ogółem zajętych jest 1.138 400 jeńców wojennych.

Cud chirurgiczny. Według doniesień prasy angielskiej, operację syna członka parlamentu O'Grady, uważać można za cud chirurgiczny. Młody oficer został w bitwie ranny tak, iż uznano za konieczne ucięcie ręki. Lekarz usunął potrzebaskane kości z odciętego ramienia, następnie zaś przyczepił rękę z powrotem do barku, zeszył delikatnie muszkuły i rany, wreszcie założył stosowny opatrunek. Dzisiaj jest już ręka tak silna, iż pacjent może nią unieść filiżankę i posługiwać się nią przy drobnych czynnościach. Operowana ręka jest tylko 7 centymetrów krótsza od drugiej.

Straszny sen lekarzem. W lekarce w Szpandawie przebywał od 7 miesięcy żołnierz Józef Ernesti, który stracił mowę od ognia bębniącego, a mimo najrozmaitszych zabiegów, nie zdołała sztuka lekarska mu jej powrócić. Jednej z ostatnich nocей śnił się Ernestemu, że jest w rozgarzłej walce, wokół niego strzelają karabiny maszynowe, latają granaty ręczne, a tuż obok niego pęka z wielkim hukiem mina. W tej chwili krzyknął z przerażenia i odtąd mo-

że się znów najzupełniej językiem i ustami posługiwać.

Szczególna sarnina. Z Wrocławia donoszą do „Kat. like”. Kilku handlarzy zajmowało się przez dłuższy czas skupowaniem psów w powiecie niemodlińskim. Pokazało się teraz, że psy te zabijali, a mięso sprzedawali we Wrocławiu jako sarninę. Sarnina miała licznych odbiorców, którzy chwalili sobie dość tanio zresztą sprzedawane mięso.

Z całej Polski.

Hojny dar Wojciecha Kossaka. Pragnąc przyczynić się do pomnożenia funduszy na rzecz polskiej oświaty, mistrz Kossak złożył hojną danią z wielkiego talentu, ofiarowując Polskiej Macierzy Szkolnej z okazji wielkiej kwarty majowej swój fragment z „Szary pod Rokitną”.

Prócz tego Wojciech Kossak udzielił Polskiej Macierzy Szkolnej wyłącznego prawa do reprodukcji swoich prac z okresu wojny. Pierwszą serję odbitek Macierz poświęca arcydziełu „Dwie rasy”, znajdującemu się na obecnej wystawie Legionów w Zachęcie oraz reprodukcji słynnego „Dzwonu” i „Szary pod Rokitną”.

Jubileusz „Kurjera Porannego.” W dniu 30 marca upłynęło 40 lat od ukazania się w Warszawie pierwszego numeru „Kurjera Porannego”. Obchód uroczysty tego jubileuszu dziennikarskiego oddaje wydawnictwo do czasu stosowniejszego. Redakcja „Kurjera Porannego” otrzymała z okazji jubileuszu pisma liczne życzenia.

Ubytek ludności w Warszawie. Według danych, sporządzonych dla komisji rozdziła mąki i chleba do rozdawnictwa kart na kwiecień r. b. w pierwszym kwartale r. b. ubytek ludności Warszawy wskutek śmierci, emigracji, wyjazdu do robót i t. d. wynosi 82 000 osób. Ponieważ w tymże okresie przybyło 6000 żydów ogólna liczba ubytku ludności przez 3 miesiące wynosi 76 000 osób.

Zjazd kultury żydowskiej. Na 3-dniowym zjeździe kultury żydowskiej w Warszawie, o którym już pisaliśmy, adw. Silberberg z Łowicza mówił: „Trzeba raz na zawsze zwalczyć pojęcie, że, kto mówi tylko w żargonie, nie jest inteligentem; prawdziwie żydowska inteligencja ma obowiązek koniecznie mówić w żargonie”.

Pani Hochbergowa z Garwolina opowiedziała zebrany, że chasydzi nazwali założoną przez nią bibliotekę „nieczystością” i ją samą (założycielkę) brzydko nazwali.

Żydowskie rządy w Będzinie. Jak donoszą dzienniki żargonowe, na pierwszym posiedzeniu rady miejskiej w Będzinie, liczącej 24 radnych samych Żydów, oprócz ogłoszonej w pismach deklaracji, odczytano jeszcze deklarację w imieniu „robotników żydowskich”, którzy żądają: 1) szkół z wykładami w żargonie na koszt miasta i pod zarządem Żydów; 2) równouprawnienia żargonu we wszystkich instytucjach miejskich; 3) urzędników magistrackich, znających żargon; 4) zapewnienia Żydom odpoczynku sobotniego bez uwzględnienia niedziel; 5) przyjmowanie Żydów do robót miejskich i na urzędy miejskie. Podobną deklarację odczytał przedstawiciel „Bundu”.

Na ławników radni żydowscy wybrali: dr. Sz. Weinlehera i Ica S. rcarza oraz dwóch dawnych ławników, Polaków, Stefana Warchola i St. Kaczyńskiego. Ten ostatni nie przyjął mandatu.

Inteligentne przemysłowcy „Iskra” donosi: Przenoszenie materiałów biurowych i kortów z Będzina do Dąbrowy jest surowo przez władze okupacyjne zakazane. Posterunek graniczny dokonywa szczegółowych rejestracji podejrzanych osób. Onegdaj do

rywco zatrzymano i poddano osobistej rewizji 13 inteligentnych żydów. Wszystkie one przemycały towar, który skonfiskowano.

Z ziemi Lubelskiej i Siedleckiej.

— Macierz Szkolna w Lubartowie. W ostatnich dniach odbyło się w Lubartowie zebranie członków Kół Macierzy Szkolnej na którym p. Czesław Nawraciński zawał najpierw sprawę ze zjazdu Macierzy w Warszawie i z uchwalonych na tym zjeździe pewnych zmian w statucie Macierzy, potem mówił o celach i zadaniach Macierzy w ogóle, podkreślając, że wobec niskiego stopnia oświaty ludu naszego, opieka nad szkolnictwem ludowym jest jedną z palących kwestji społecznych. Zaznaczył przytem, że wobec licznie istniejących już szkół ludowych, Macierz na razie szkół własnych otwierać nie zamierza. Praca jej polegać ma z początku na otoczeniu opieką uczącą się młodzież, oraz pragnie ona wywierać wpływ swój na nauczycieli ludowych, starając się podnieść ich poziom umysłowy i moralny. Później gdy wzrośnie liczba członków Macierzy i działalność jej tem samem rozwinąć się będzie mogła, Macierz ma zamiar zakładać własne szkoły — jako wzór dla szkół ludowych, obecnie zaś będzie zakładać biblioteki, czytelnie, bursy, organizować odczyty itp. Referent wspominał, że staraniem Macierzy, młodzież uniwersytecka urzędzi, podczas wakacji, po kraju szereg popularnych odczytów.

Po p. Nawracińskim przemawiali jeszcze p. Nankiewicz i Chromiński podkreślając potrzebę organizowania Kół Macierzy. Następnie przemawiał chorąży Legionów, p. Stanczykiewicz — zaznaczając — że największą pracę Macierz powinna rozwinąć na kresach, aby uchronić ducha narodowego przed zakusami Ukraińców. Zebranie zakończyło się wybraniem Zarządu, oraz zebraniem składek na cele Macierzy w sumie 328 koron i 8 rb.

— Zjazd w Zamościu. Dnia 21 i 22 kwietnia t. j. w sobotę i niedzielę w Zamościu odbędzie się Zjazd powiatowy Kółek Rolniczych, na który przybędą przedstawiciele Lubelskiego i Twa Rolniczego oraz Ekspozytury C. T. R. w Lublinie.

— Nowe poszty. Dla prywatnej korespondencji zostaną z dniem 11 kwietnia r. b. uruchomione urzędy pocztowe w Opolu (obwód puławski) i w Szczepieszynie (obwód zamojski).

— Pożar w Biskupicach. Dnia 3 b. m. wszczął się, jak mówią, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogнём, pożar w miasteczku Biskupicach gminy Jaszczów; ogień strawił 11 domów mieszkalnych. Zaledwie minęło kilkanaście miesięcy od czasu burzy wojennej, która miasteczko to bardzo zniszczyła, a już nowe nieszczęście spadło na ludność tutajszą. Pozostało bez dachu nad głową 25 rodzin. Podobno jeden z zamożniejszych mieszkańców stracił przy tem sporą kwotę w gotówiznie, której w zamieszaniu nie zabrał. Dziwić się należy, że miasteczko nie posiada dotąd straży ogniowej. Wobec nieszczęść wojennych, trapiących ludność, tego jeszcze rodzaju klęska dotknęła ludność nadzwyczaj silnie. Pomoc materialna dla pogorzelców jest bardzo potrzebna.

Chmiel.

Ze sceny i estrady.

Benefis p. Kochanowicza w Teatrze Wielkim.

Ważną rolę w podniesieniu w obecnym sezonie naszej sceny na wyższy poziom artystyczny odegrał p. Kochanowicz, który, przybywszy przed kilkoma miesiącami do Lubli-

na, talentem swoim odrazu zdobył uznanie zarówno publiczności teatralnej jak i prasy. Duże, rozległe zdolności artystyczne, oraz wysoka kultura artystyczna pozwalają p. Kochanowiczowi zawsze zaznaczać się dodatnio, zarówno w odtwarzanych przez się postaciach, jakoteż w pracy reżyserskiej.

W środę dnia 11 go bm. odbędzie się benefisowe przedstawienie p. Kochanowicza. Przedstawienie wypełni ciekawy utwór sceniczny „Prokurator Hallers”.

Sztuka, którą p. Kochanowicz wybrał na swój benefis, obudziła swego czasu niezwykle zainteresowanie, zarówno wśród publiczności, jak krytyki. Autor — Paweł Lindau — przedstawił w niej w sposób nie zmiernie sceniczny człowieka chorego na tle przepracowania i neurastenji na dwuosobowość, polegając na tem, że bohater w stanie normalnym jest wzorowym stróżem sprawiedliwości, zaś w pewnego rodzaju hipnozie czy śnie lunatycznym — apaszem, uprawiającym swe rzemiosło, razem z podsądnym.

Niezwykła zręczność autora sprawia, że sztuka słucha się z rzadkim zainteresowaniem, a bez uczucia przygnębienia, jakie podobny temat gotów u mniej zręcznych autorów wywodzić.

Autor, odtwarzający w sztuce Lindau d w i e tak odmienne role — prokuratora i opryska — ma istotnie olbrzymie pole do popisu. Niedarmo niezrównany w tym zakresie Kazimierz Kamiński włączył ją do swego repertuaru, ściągając przez kilkadziesiąt przedstawień tłumy publiczności warszawskiej do teatru.

U nas ciekawą postacią Hallersa odtworzył p. Kochanowicz.

Teatr Wielki.

Niedziela po południu po cenach niższych pełna humoru komedia szlachecka Michała Wołowskiego „Towarzysz pancerny” (Przygody Imci pana Paska), wieczorem premiera głośnej krotkowilli „Pod białym koniem” w głównych rolach z panią Mellerowicz, Waławska, Koskowską oraz pp. Winklerem, Konarskim i Powołańskim farsa ta cieszy się obecnie w Warszawie niezwykłym powodzeniem.

W poniedziałek po południu wesoła opereta „Generał huzarów”, wieczorem melodyjna „Baron Cygański”.

We wtorek po południu wznowienie „Obrony Cęstochowy”, wieczorem opereta „Polska krew”.

Środa na benefisowe przedstawienie Jana Kochanowicza, reżysera dramatu daną będzie po raz pierwszy głośna sztuka Pawła Landaua „Prokurator Hallers”.

Najbliższą nowością po Hallersie będzie głośna sztuka „Igraszki Gubernatorowej”, osnuta na tle stosunków rosyjskich, ze względów cesarzalnych nie grana dotychczas w Królestwie.

Początek przedstawień popołudniowych o godz. 3 i pół — wieczorowych o godz. 7 i pół.

Teatr Popularny (Panteon).

Repertuar świąteczny zapowiada: W niedzielę 8 kwietnia „Jak się bawia na Bronowicach” wesołe widowisko.

W poniedziałek „Lokaj od parady” wodewil w 1 ym akcie oraz kabaret artystyczny.

We wtorek „Student w spódnicy” wodewil operetowy.

W przygotowaniu clou sezonu sensacyjna burleska aktualna „Fala nie wraca...”

Teatr „Miniature”.

W dni świąteczne co dzień nowy program. W pierwszy dzień świąt odegrana będą: „Bzik mojej żony” komedia w 1 ym akcie, kabaret z udziałem nowo-związanego artysty P. Mieczysława, znanego z wy-

stępów na naszej scenie. Zakończy zabawny wodewil „Nitkowie umarli”.

W poniedziałek „Fatalista” — doskonała farsa w 1 akcie Jaroszyńskiego. Kabaret i „Pracznia wiedeńska” wodewil w 1-y m akcie.

Kronika.

—z—

+ Uroczystość kościelna. W sobotę dn. 7-go b. m. o godzinie 5 popoł. odbędzie się w kościele garnizonowym uroczystość Zmartwychwstania urządzona przez Jeneralne Gubernatorstwo wojskowe.

Procesja wyruszy z kościoła garnizonowego i przejdzie przez Krakowskie Przedmieście, obok hotelu Europejskiego i budynku Jeneralnego Gubernatorstwa z powrotem do kościoła.

Uroczystość odbędzie się z paradą wojskową.

Spodziewać się należy, że ludność cywilna licznym udziałem uświetni tę podniosłą uroczystość.

Kursy dla urzędników w Lublinie.

Jak już wiedzą czytelnicy z zamieszczonego przez nas wczoraj ogłoszenia, w Lublinie mają być otwarte przez Generalne Gubernatorstwo kursy dla urzędników państwowych. W mieście naszym są setki osób, które z wielką chęcią i zapelem wezmą się do paromiesięcznej pracy przygotowawczej, by z czasem móc zajmować stanowiska urzędników Państwa Polskiego. Wśród tych sfer wiadomość o zamiarze Generalnego Gubernatorstwa otwarcia kursów powitana została z zadowoleniem. Cóżdzi obecnie o to by forma tych kursów była najbardziej odpowiednią i dogodną dla tych, dla których są przeznaczone. Słyszeliśmy od osób zainteresowanych życzenie, by kursy te odbywały się wieczorem t. j. w porze umożliwiającej uczęszczanie na kursy urzędnikom obecnie pracującym na różnych posadach. Interpelowaliśmy w tej sprawie sfery kompetentne i otrzymaliśmy wyjaśnienie, iż sprawa ta nie jest ostatecznie zdecydowana. Wobec tego wyrażamy nadzieję, że będzie ona załatwiona w myśl powyższych życzeń najbardziej tu zainteresowanych i stanowiących najlepszy dla tych kursów materjał t. j. sfer urzędniczych.

+ Kursy 6-cio tygodniowe dla strycharzy. Wydział budowlany Gł. Kom. Ratunkowego w Lublinie otwiera po Świątach 6-cio tygodniowe kursy dla strycharzy.

Celem kursów jest przygotowanie kierowników dla cegielni polowych. Wprowadzenie ogniowego budownictwa jest dziś rzeczą wielkiej wagi, zamało jednak posiadamy ludzi dobrze w tym kierunku wykwalifikowanych. Ponieważ w tak krótkim okresie kursów nie można wyuczyć, a tylko dopełnić wiadomości w tym zakresie, pożądanem jest aby zapisywali się na kursa ludzie już praktycznie obeznani z ceglarstwem.

Kandydaci zechcą się zgłosić do Wydziału budowlanego (Krakowskie Przedm. № 47 w podwórzu) od 10 do 2 lub od 5 — do 7 po południu.

K. T.

+ Powtórzenie kursu dla dekarzy. Wydział budowlany Gł. Kom. Rat. w Lublinie postanowił powtórzyć praktyczne zajęcia dla majstrów, którzy w jesieni odbyli kurs krycia dachów gliniano słomianych. Przewiduje się duże zapotrzebowanie majstrów dla krycia dachów na prowincji, pożądanem więc jest dokładne obznajomienie się z tą pracą, obliczenie potrzebnych materjałów dla takiego pokrycia i t. d.

Jednocześnie wydział budowlany zwraca się do osób zainteresowanych aby się zgłaszali do Wydziału (Krakow. 47) celem zapisania się na kursa, które mają się rozpocząć zaraz po Świątach W.

Byłoby bardzo pożądanem, aby

mieść m. Lublina zafiarował swój dach na domu, stajence lub chlewku w celu pokrycia go takim dachem ogniotrwałym, lub zafiarowanie miejsca dla zbudowania daszku na którym by się odbyły pokazy. Laskawych ofiarodawców prosimy aby się zgłosili do Wydziału zaraz po Św. pomiędzy godz. 10—2-gą przed poł. lub 5—7 po południu.

K T.

+ „Lublin swoim akademikiem”. We wtorek dnia 10 kwietnia r.b. na rzecz Akademickich Kół Lubliniaków Im. H. Łopacińskiego w Warszawie i w Krakowie odbędzie się w salach Resursy Kupieckiej wielka zabawa, pod nazwą: „Lublin swoim akademikiem”. Na program złożą się: lotaria fantowa, telegraf bez drutu, żywy dziennik, kinematograf bez plótna, występy artystyczne i koncert orkiestry wojskowej. Cel zabawy wysocy filantropijny, jak też jej urozmaicony program ściągają niewątpliwie tłumy publiczności lubelskiej i że Lublin w ofiarności względem niezamożnej akademickiej młodzieży nie daje się prześcignąć innym miastom.

+ Dla dzieci i młodzieży. Dnia 13 kwietnia na scenie Teatru Wielkiego wystąpi grono młodzieżkich, bo kilkuletnich artystów, którzy na wezwanie Tow. Opieki nad rodzinami Legjonistów grą swoją zdobyć pragną zasilek na chleb i naukę dla swych ubogich rówieśników, których ojcowie pracować na rich nie mogą gdyż siły swe, czas i życie na usługi ojczyzny oddali. Wiąc zaroi się scena z żwawymi krasnoludkami, w czarowanym lesie zatańczą żabki, motyliki i łutki otaczając opieką królową Basie, prześladowaną przez złą czarownicę.

Po wesołym antrakcie, w którym krasnoludki do kosztów szczęścia wzywać będą, mamy nadzieję że licznie zebraną młodocianą publiczność, nastąpi druga sztuka, w której młodzież szkolna — odtworzy sceny z chwili prawie że bieżącej, poruszając najczulsze struny duszy polskiej. Zarówno dzieci jak i młodzież ochotnie pracują z myślą przyjscia z pomocą biednym dzieciom od publiczności młodocianej oczekując w zamian gorącego poparcia. Nie wątpimy też że dzieci i rodzice wypełnią wldownię i grosz swój złożą w czerwie dobrej sprawie.

+ Ogólne międzyszkolne zebranie członków i oddziału Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego odbędzie się we wtorek dn. 10 b. m. o godz. 4 ej popoł. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Ogrodowej 10. Na porządku dziennym rozpatrzenie projektu ustawy tymczasowej o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem.

Na powyższe zebranie Zarząd zaprasza wszystkich członków i go oddziału, nadmienając, że oddzielne zawiadomienia do członków rozsyłane nie będą.

+ Święta bez chleba. (j.) Mimo „ciężkich czasów” miasto nasze zawrzało w ostatnich dniach przed świątecznymi przygotowaniem, wśród których poczesne miejsce zajmuje przygotowywanie ciast i mięs w świątecznych, przez sfery za możniejsze. Tym więcej przykre wrażenie sprawia fakt, iż w wielu dzielnicach naszego miasta, gdzie wydana piekarnikom mąka nie wystarczyła dla wszystkich ludności wielu ludzi nie otrzymało chleba. A więc bezwątpienia będą w mieście podczas tych świąt ludzie, którym zbraknie nawet czarnego chleba.

+ Z rozwoju Lubelskiego Stowarzyszenia Spożywczego. W czwartek w domu przy ul. Zamojskiej № 29 otwarty został nowy. 7y już z rzędu sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

+ Polityka w Lubelskim Stowarzyszeniu Spożywczym. Warszawskie pisma socjalistyczne „Głównobitczy” donosi w korespondencji z Lublina:

„Metalowcy zdecydowali przyłączyć się do Stowarzyszenia lubelskich spożywców. Wprawdzie, stowarzyszenie to nie stoi na gruncie wyrażnie klasowym, ale wpływy klasowe, są tam dość silne, a po przyłączeniu się związku metalowego siła ich wzrosnie, co może dać rękojmiej popchnięcia Stowarzyszenia w kierunku dla robotników pożądanym.

+ Zebranie dzieci. (j.) Bardzo często na ulicach miasta naszego spotkać można kilkoletnie dzieci, naturalnie zaczepiające przechodniów i prosząc o jałmużnę. „Ojciec na wojnie, mama chora” — to zwykłe błaganie, którymi małe dzieci żebrają się wzruszyć serca przechodzących osób. Dzieci te najczęściej wysyłane są na zebranie przez matki, które na rogu ulicy lub w bramie jakiego domu, odbierają od dzieci, wyzebrane pieniądze, zachęcając je do dalszej żebrania. Widok tych małych dzieci żebrających, zaprawiających się od młodości do życia o żebranym chlebie, których nikt niczego nie uczy, kasuwa myśl, iż jaknajprędzej powinien być zorganizowanym Dom dziecięcy, któryby zapobiegał choć częściowo demoralizacji dzieci.

+ Zakład dla kwarantanny epidemicznej. W Lublinie, utworzono specjalny zakład dla kwarantanny, przeznaczony dla obserwacji ewakuowanych, gdyż wszyscy ewakuowani muszą w miejscu przybycia odbyć trzecztygodniową kwarantannę, oraz jako zakład kontumacyjny dla rodzin osób, które zachorowały na tyfus plamisty. Gorączka tyfoidalna ogranicza się w Lublinie na żydowską dzielnicę, po za nią zachodzą tylko pojedyncze wypadki i to tylko zakażone w tej dzielnicy. Dla dezynfekcji mieszkań utworzono specjalne czystkownice, które jeżdżą od domu do domu pełniąc służbę.

+ Obwieszczenie dotyczące handlu mydłem. Komenda Obwodowa ogłasza: Handel mydłem i po 1 kwietnia b. r. jest wolny, tym samym odpada, aż do dalszego rozporządzenia obowiązek zgłaszania zapasów w Komendzie Obwodowej i oddawania towarów Polskiej Centrali Handlowej

+ Ceny targowe w kwietniu (j) Na targu za Magistratem notowano ceny następujące:

Kwarta mleka od 70 hal. kwarta śmietanki od kor. 3 1 f. sera 1 kor 50 h. 1 f. masła 4 kor. 60 h. 1 jaję 30 h.

Ogrodowizna. 1 f. cebuli 1 kor. 50 h. 1 główka czosnku od 30—50 h. 1 f. marchwi 40 h. 1 f. pietruszki 40 h. 1 f. buraków 40 h. 1 główka kapusty od 1 — 2 koron 1 spodek kapusty kwasz. 20 h. szt. para, 1 selera od 6—24 h. szt. galarepa i brukiew od 60—1 kor. wiązka włoszczyzny 6 h. wiązka szczypek 10 h. pęczek salaty 30 h. pęczek rzodkiewki 1 kor.

Owoce. 1 funt jabłek 1 kor. 40 h. li gatunek 1 kor. sztuka pomarańczy od 40—80 h. szt. cytryny od

30—50 h. 1 funt winogron od 6 do 8 kor. 1 funt śliwek suszonych 1 kor. 60 h. 1 funt powideł 1 kor. 30 h. 1 funt miodu od 3—4 kor.

Kasze i grochy. 1 kwarta kaszki rosolowej 5 kor. 1 kwarta kaszy hreczanej 3 kor. 60 h. 1 kwarta jęczmiennej 1 kor. 60 h. 1 kwarta pszennej 5 kor. 1 kwarta fasoli 3 kor. 60 h. 1 kwarta bobu 2 kor. 10 h. 1 kwarta pszenicy 60 h. 1 kwarta jęczmienia 40 h.

Drób. Stara kura od 20 do 35 kor. kaczka od 10 do 20 k. geś od 40—60 kor. indyk od 60 do 80 kor. para gołąbków 2 kor. para królików od 10—20 kor.

Ryby. 1 f. szczupaka 6 kor. 1 f. karpia 5 kor. 1 f. drobnej ryby 4 korony.

+ Powrót ptactwa. (j) Wraz z cieplejszymi dniami zaczyna powracać do nas ptactwo przelotne. Widziano już na łąkach z miastem bocziany i czajki. W ostatnich dniach duże stada dzikich gęsi przelatowały nad miastem.

+ Tajemnicze strzały. Przed wczoraj o godzinie 10 rano Stefan Mszanecki, lat 26, zamieszkały przy ulicy Przemysłowej № 44, wyszedł z restauracji wraz ze swym kolegą na plac przed gmachem byłego Trybunału, gdzie nieznanemu spawca dał strzał z ukrycia, raniąc Mszaneckiego w ławę łopatkę w okolicy płuca. Mszanecki pomimo rany doszedł jeszcze na ulicę Królewską, gdzie wsiadł do dorozki i kazał się zawieźć do szpitala Szarytek w Lublinie.

+ Ukaranie spekulanta (j) Mieszkańcy Chodła, Cywa i Lejzor Licht za podbijanie cen targowych, skazani zostali: Cywa na zapłacenie 150 koron kary lub 15-cie dni aresztu, a Lejzor Licht na pięć dni aresztu.

+ Młodoelani do złej. (j) Wyrokem sądu pokoju 4 okręgu skazani zostali: Antoni Woźniak, lat 18, zamieszkały przy ul. Krótkiej № 5, za kradzież towarów z wystawystlepowej p. Tadeusza Poskiego (Namiestnikowska № 24) na dwa miesiące więzienia, oraz Jan Sobański i Władysław Stokarczyk, obaj liczący po lat 16, na dwa miesiące aresztu za skradzenie kuropatwy wiszącej na drzwiach sklepu u p. Krychowskiego.

+ Kradzież w „ogonku” (j) Dn. 4 b. m. podczas wyczekiwania swej kolei przy kupnie chleba, przed sklepem Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, dwóm strażakom straży ogniowej, Mizerackiemu i Klakowi, z kieszeni ubrania skradzione zostały pieniądze. Mizerackiemu 20 koron, a Klakowi 40 koron.

+ Kradzież. (j) Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto Z. D. i G. M. oskarżonych o kradzież bieżni popielnicznej u M. D.

+ Kontiskata. (j) Podczas kontroli wozów na rogatce, milicjant wykrył u Ruchli Arbetman i Szmulca M. z Opola 4 worki cebuli, a i M. na widok milicjanta zbiegli, pozostawiając cebule, którą odesłano do biura milicji.

+ Ofiary. Bezimiennie kor. 24 na głodnych zamiast bytności na „rybce” w Wielki Piątek.

— Bolesław Szerbik z rodziną kor. 5 na Dom Zarobkowy Lub. zamiast powinszowań świątecznych.

— Kor. 10 na głodne dzieci Władek Krasucki jako kara.

— Dla uczczenia pamięci siostrzenicy naszej ś. p. Wacławy Szmięlskiej koron 20 na inwalidów legjonistów składają Grzesikowscy.

— M. Kunicy 10 koron na święcone dla legjonistów.

— Dla najbiedniejszych do uznania Redakcji składa 10 koron Wanda Radomska zamiast powinszowań świątecznych.

— Dzieci ze szkoły w Piotrowinie za pośrednictwem miejscowego naucz. kor. 5 na święcone dla biednych dzieci.

TELEGRAMY.

Amerykańska pomoc wojenna dla Francji.

LONDYN, 7 4 (tel. wł.) Z Waszyngtonu donoszą, że przedewszystkiem wszelkie rozporządzone siły techniczne wojskowe armii amerykańskiej mają się udać do Francji, ich pomoc bowiem w chwili obecnej jest najcenniejsza. Przywieżą one ze sobą liczne aparaty najnowszej techniki wojennej.

Zabiegi o pokój w Rosji.

GENEWA, 7 4 (tel. wł.) „Echo de Paris” przynosi również wiadomość że rosyjski komitet rewolucyjny rozkazał zarządzić wśród armii głosowanie w sprawie pokoju lub wojny. Wynik głosowania wypadnie jak się zdaje, na korzyść pokoju.

SZTOKHOLM, 7 4. (tel. wł.) Petersburski „Dzień”, oświadcza: „No-

ZAKOPANE

Liliana pensjonat pierwszo-

Hotel Starmary 472

CENY PRZYSTĘPNE.

Kantor loter. M. STERN, Lublin

Krakow.-Przedm. 25 (hotel Saski) sprzedaje Losy Węgiersk. do I ej kl. oraz Austr. do 5 głównej kl. po cenach: Węgiersk. 1/8 1.50 1/4 3. Austr. 1/8 25 1/4 50 Koron. Na los 91250 padła tutaj wygr. 80.000 k.

Korzyść przyniesie Panu zaprenumerowanie fachowego pisma

„AUSTRJACKI KUPIEC”

w Pradze II/24 na próbę za K. 250 na kwartał lub za K 5—na półrocze. Jako premię otrzyma Pan: kieszonkowy podręcznik dla kupców, nową tabelę pocztową, bezpłatny podręcznik do nauki języka tureckiego z oddali i t. p., również może Pan się stamtąd dowiedzieć o źródłach nabycia i o obszarach rozprzedaży towarów. 502

Więści do Rosji.

Szołowskie z Nałęczowa zawiadamiają brata swego Brunona, że Mama i one zdrowe. Proszą o wiadomości, bo bardzo niespokojne. Matka Kalinowska zdrowa. 550

Marja Mrozowska Radom, Wysoka 34 zawiadamia syna Władysława, że wszyscy zdrowi, bardzo niespokojni o niego, nie mają absolutnie żadnych wiadomości. Proszą o wiadomość tą samą drogą. 551

Wiktoria Fillebornowa zawiadamia brata swego, że tak u nich, jak i u Danielów wszyscy zdrowi. Mieliśmy już 2 listy i kartę od was. Prosimy o wieści tą samą drogą. 574

Celina Gallowa z Warszawy, zawiadamia siostrę swoją Marję, że wszyscy w rodzinie zdrowi. Henio na posadzie Leonek w uniwersytecie. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Kazimiera Małczyńska z Lublina zawiadamia męża swego Adolfa, przebywającego w Bobrujsku gub. Mińskiej biuro Inżyniera Bodzewicza, że jest zdrową wraz z rodziną. Wiadomości w gazecie podane przez Ciebie dwa razy czytałam, jak również otrzymałam dwa razy pieniądze. Czy doszły do Ciebie mój list i ogłoszenia podane w gazecie? Pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedruk. 9

Emme Henryk z cukrowni Lublin zawiadamia matkę swą Emilję—poczta Bychów gub. Mohilewska u doktora Kazimierz Emme, że ogłoszenie przeczytał. Jestem zdrow, powodzi się nieźle. List wysyłam Pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedruk. 355

Marja Badowska z Radomia (Wysoka 34) zawiadamia brata swego Władysława lekarza, że Mama i ona zdrowi, małeńka ich córeczka Elżunia chowa się zdrowo. Proszą o wiadomości, bo bardzo niespokojni, nie mieli absolutnie żadnych wieści. 54

Bronisława Węgrzynowa Wąszawa Barbary 4, zawiadamia szwagra d-ra Dehnela, gub. Wołyńska, Szepietów ul. Szosowa 124, że wszyscy zdrowi. Ubranie wszystko pomyślnie. Pisma proszone są o przedruk.

wa Rosja nie może zawrzeć pokoju zawstydzającego. Rosja chce zawrzeć pokój, ale na zasadzie status quo ante. Niemcy powinni postawić konkretne propozycje pokojowe”

To samo oświadcza organ socjalistów „Prawda” który wywodzi, że naród rosyjski przyjął zadowoleniem do wiadomości oświadczenie kancle-rza, że nie chce się mieszać w wew-nętrzne sprawy Rosji. Niemcy powin-ny swoją wolę do pokoju praktycznie odowodnić i uczynić konkretne pro-pozycje

ZURYCH, 6.4 (tel. wł.) Socjalis-tyczna partja rosyjska zwołała do Petersburga na święta Wielkanocne kongres wszystkich stowarzyszeń ro-botniczych, celem uratowania się nad kwestją pokoju.

Za dalszą walką.

PETERSBURG, 7.4, (B.K.) Pa-

tersb. Ag. Tel.) Związek republikań-skich żołnierzy powziął postanowie-nie, w którym oświadcza się za ener-gicznym prowadzeniem wojny w dal-szym ciągu aż do zawarcia przez Rosję, zgodnie z koalicją, trwałego pokoju.

Potwierdzenie wiadomo-ści o osadzeniu rodziny carskiej w więzieniu,

KOPENHAGA, 7.4 (BK), Wedle pism rosyjskich będzie rodzina car-ska w dniach najbliższych przewie-ziona do twierdzy Petropawłowskiej i internowana, Wielka księżna Marja Pawłowna, matka wielk. ksiąząt Cy-ryla i Borysa—została tam przewie-ziona.

Równocześnie z ostateczną no-minacją Aleksjewa na głównodowo-

dzącego, zarządzono zmniejszenie głównej kwatery. Wiele oddziałów zniesiono, inne zostały włączone do ministerstwa wojny.

Manifest socjalist.-rewolucjonistów rosyjskich.

STOKHOLM, 7.4. (tel. wł.) Pra-sa rosyjska żywo zajmuje się mani-festem socjalistów rewolucjonistów. „Dzień” zaznacza, że „nieznany” w Niemczech manifest jest dowodem że obecnie naród sam w ręce swoje bierze sprawę pokoju, i wyraża na-dzieję, że upadek Romanowów po-ciągnie za sobą upadek wszystkich monarchji. „Bірzew. Wiadom.” za-znacza, że manifest jest ważnym dokumentem historycznym.

Ujednostajnienie poglądów
WIEN 7.4. (tel. wł.) „Neue

Fr. Presse” dowiada się, że kon-ferencja między niemieckim kancle-rzem Rzeszy a austro-węgierskim mi-nistrem spraw zewnątrznych miała przebieg zadawalający i, jak zwykle, doprowadziła do zupełnego ujedno-stajnienia poglądów we wszystkich kwestiach bieżących.

Następny poświęcony numer „Ziemi Lubelskiej” wyjdzie z druku dn. 10 b. m. (wtorek) rano.

MIĘDZYNARODOWY BANK HANDLOWY W AUSTRII

Wiedeń I, Schottenring 21

TELEFON 12009, 16216, 16158.

Adres telegraficzny: „INTERBANK WIEN”

Złatwia sprawy finansowe, rzemiosła, przemysłu i handlu. Finansowanie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw; sprawy przywozu i wywozu, oddział produktów surowych. Wszelkie pieniężne tranzakcje; wkłady na bieżący rachunek na najdogodniejszych warunkach

CENTRALNE BIURO WYDAWNICTW

Naczelnego Komitetu Narodowego.

Kraków, ul. Gołębia L. 20 parter.

POLECA WYDAWNICTWA SWOJE:

R. Bergel: Rzeczy i ludzie.	K. 3.50
W. Cwikowski: Pierwszy ogień.	2.50
St. Dziukowski: Rok wojny w Warszawie	1.60
A. Gruszecki: O wolność i godność	5.-
Z. Kisielewski: Krwawe drogi	2.20
J. Kaden-Bandrowski: Bitwa pod Konarami	2.-
Piłsudzczy	2.50
W. Mondalski: Z trzecim pułkiem Legionów	5.-
B. Pochmarski: Nowe pokolenie	5.-
Wł. Orkan: Droga Czwartaków.	6.-
St. Przybyszewski: Powrót	4.-
St. Rostworowski: Szablą i piórem	4.-
J. Relidziński: Laury i ciernie	3.50
L. Rygier: Wieść o Archaniele	2.-
J. Starzewski: Wiersze wojenne	2.-
T. Szantoch: Z lutni żołnierza	1.60
Wł. Steinhaus: Pamiętnik Legionisty	3.50
A. Teslar: Rytmy wojenne	3.-
K. Tetmajer: Cienie	3.-

Biblioteczka Legionisty:

zawierająca dzieła militarystów polskich czasów dawniejszych bardzo cenne dla żołnierza w polu i miłośnika wojskowości polskiej.

Tomik pojedynczy K. — 60.

Dokładne wykazy w katalogu, który ukaże się niebawem i przesłany będzie każdej chwili na żądanie.

Wszystkie wydawnictwa Centralnego Biura Wydawnictw N. K. N. w Krakowie do nabycia: w Księgarni Gebethnera & S-ki w Lublinie, w Księgarni Ludowej w Lublinie, oraz we wszystkich Kołach Ligi Kobiet w Królestwie Polskiem. Gdzie niema, przesyła Biuro wprost za zamówieniem.

Kapiele BUSK w Polsce

SEZON 1917 od 1 maja do 30 września.

KAPIELE (siarczane)	Wyborna restauracja w zakładzie.
(biotne)	Trzy razy dziennie koncert woj-skowy w parku.
Wodolecznica	Wygodne automob. połączenie Kielce-Busk i napowrót,
Instytut zanderowski	

ZJEDNOCZONE FIRMY „DROBNER“

w Krakowie, plac Szczepański 3 — poleca:

Dział sportowy: Przybory do rybołówstwa;
Dział medyczny: Termometry gorączkowe. — Strzykawki. — Termometry.

(HYGIENA DZIECKA I KOBIETY).

Wysyłki natychmiastowe. — Kosztorysy na żądania. 591

Zawiadomienie.

Każdy może nabyć po cenach urzędowych Losy Król. Węg. Lot. bez żadnych podwyżek i kosztów

LOS Y	Ósemka Kor. 1.50	UWAGA!
do 1-ej kl., ciągnięcie której odbędzie się dn. 13 i 14 kwietnia r. b. są do nabycia po cenach następujących:	Ćwierć „ 3.—	Piany i tabelki dosta-je się gratis. — Wszystkie wygrane wypłacane są natych-miast.
	Pół losu „ 6.—	
	Cały los „ 12.—	

Kupujcie niezwłocznie u nas, gdyż losy nasze są od Głównej Kolekty „SZCZĘŚCIA“ (Bogdany 5 Budapest).

Jednocześnie zawiadamia-my, iż już nadeszły losy do 5-ej kl. VII Austriackiej Loterii ciągnięcie której rozpocznie się dnia 12 KWIEŃNIA i potrwa do 9 MAJA. Główna wygrana 1000 000 kor. w szczęśliwym wypadku są do nabycia już w niewielkiej ilości po cenach jak zazna-czono, li tylko po cenach urzędowych do nabycia

115,000 Losów

57,500 Wygr.

w KANTORZE LOTERJI

„Fortuna“
Poozątkowska 2.

Znaleziony CHŁOPCZYK.

Między 10 ym a 14-ym wrze-snia 1914 po bitwach między Jano-wem a Gródkiem znaleziony został na polach bitwy chłopczyk o ja-snych włosach i niebieskich oczach, liczący podówczas 2—3 lat, przy-wiązany w płachcie na plecach za-bitej kobiety w średnim wieku, któ-ra miała obcięte palce. Chłopiec umie tylko podać, że rodzice robili szcztotki i pasali gęsi Pochodzi widocznie z dalszych okolic, gdyż w sąsiedztwie miejsca znalezienia nie jest znany. Chłopiec przywie-ziony został przez Siostrę Czerwo-nego Krzyża do Lwowa. Uprasza się o ewentualne zgłoszenia, względnie informacje, dotyczące tego chłopca, pod adresem: Pelagia hr. Skarbek, Krynica. 545

Rury wylotowe do motoru 3 konnego d. sprzedania

Wiadomość w administracji „Ziemi Lubelskiej“.

Scinki papieru

gazetowego i makulatura w znacznej ilości do sprzedania. Wiado-mość w Administracji „Ziemi“ 465

Z dnem 1 ym kwietnia r. b OTWORZYŁAM

Pracownię haftu

białego, kolorowego i ko-scielnego, oraz kwiatów sztucz-nych i dekoracyjnych. Przyjmuję wszelkie obstalunki w zakresie tego fachu wchodzące **Ceny przystępne** z czem polecam się Sz. klienteli

F zechowska
Lublin, Krak. Przedm. 53 m. 1 517

Rutynowany buchalter korespondent,

SZEF BIURA JEDNEJ Z FABRYK MIEJSKOWYCH
Przyjmuje w wolnych godzinach **prowadzenie ksiąg handlowych**, zaprowadza buchalterję w różnych interesach, zestawia i sprawdza bilanse. Adres: ul. Rusałka Nr. 15, m. 3. J. Zajączkowski. 540

JEDYNA W LUBLINIE

POLSKA PRACOWNIA Stempli Kauczkowych

oraz

Drukarnia „POŚPIESZNA“

ST. DŻAŁ

KOLŁATAJA 1 468 (obok Kasy Przemysłowców) Przyjmuje zamówienia.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Aparaty kinematograficzne przy-jmuję do reperatury części posia-dam na składzie Krak. Przedm. 52 „Zar“ 383

Dwu-ółka nowa, bardzo pakowna do sprzedania. Adres, Lublin, Krakow-skie-Przedm. Nr. 82 m. 5. 388

Francuzka młoda inteligentna z dob. referencjami poszukuje demi-place w Lublinie Biuro Koporskiej Krakowskie-Przedmieście 20. 370

Kawiarnia Ziemiańska hotel Europejski poszukuje wykwalifiko-wanego cukiernika. 376

Kupię wózek dziecienny w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „wózek“ w administracji „Ziemi“. 361

Nagrody kor. 20. Palto czarne letnie zostawiono w dorożce dn. 5 b. m. jadąc na stację. Łaskawy znalazca zechce odnieść Niecała 8 — 24. 389

Nagroda za wyszukanie na przed-mieściu lokalu na gospodę: skła-dającego się z 6-ciu pokoi. Pożądany oddzielny domek. Oferty pod „Gospoda“ w administracji „Ziemi Lubelskiej“. 372

Maszynę do pisania sprzedam, alfabet polsko niemiecki Krakowskie Przedmieście 52 „Zar“ 391

Poszukuję 2 lub 3 małych pokoi z kuchnią od lipca, oferty w admi-nistracji pod A. P 384

Pomocnik aptekarski, potrzebny na prowinję zaraz. Wiadomość Krak. - Przedm: 39 m. 7 386

Praktykant rolny poszukuje miej-sca. Wiadomość ul. Zamojska 7 m 4 387

Para łoków pięknych dwu miesięcznych tanio do sprzedania. Wiadomość w „Ziemi“. 179

Rodzina miejscowa poszukuje od 1 lipca mieszkania w śródmieściu: 3 duże lub 4 średnie pokoje z wy-godami, 1 piętro lub parter ciepłe, suche, w domu chrześcijańskim, mo-że być w oficynie. Of. rty do Admi-nistracji „Z. L.“ dla W. P. 369

Rolnik energiczny w sile wie-ku na ordynarię od zaraz. Prakty-ka w dużych gospodarstwach przy gorzelniach i cukrowni Plantacja kartofli, buraków. Wiadomość w Administracji „Ziemi Lubelskiej“.

Skład Apteczny Krak. - Przedm. Nr 46, potrzebna kasjerka. 386

Ucznia przyjmie do zakładu fizy-ko mechanicznego Krak. Przedm 52 „Zar“ 382

Wyprzedaż przedświąteczna przyborów szkolnych, materiałów piśmiennych i kart pocztowych. U-stępstwo 10 proc. Kapucyńska 5. 379

Zaraz odstąpię lokal z urządze-niem na sklep—lub sprzedam Ka-pucyńska 5, od g. 9—12 i od 2—5 **7 to tygodniowe** prosięta dobrej rzy są do sprzedania zaraz. Wia-domość w Administracji „Ziemi Lu-belskiej, lub Mostowa 5 (Kośmi-nek). 377

C. k. uprzyw. Austriacki Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu.

OBWIESZCZENIE.

Sześćdziesiąte pierwsze Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonariuszy c. k. uprz. Austrjackiego Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu odbędzie się w Piątek, 4. maja 1917 roku o godz. 5-ej wieczorem w Wielkiej Sali Austr. Towarzystwa inżynierów i architektów, (I., Escheubachgasse, 9), w Wiedniu.

Przedmioty obrad:

- 1) Sprawozdanie roczne Rady Zawiadowczej.
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej o zamknięciu rachunkowym za rok 1916 i odnośny wniosek.
- 3) Wnioski co do użycia czystego zysku za rok 1916.
- 4) Wybory do Rady Zawiadowczej.
- 5) Wybór Komisji Rewizyjnej na rok 1917.

Uprawnionych do głosowania akcjonariuszy, którzy pragną uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu zaprasza się do złożenia swych akcji wraz z kuponami lub też kwitów depozytowych Zakładu najpóźniej do 20. kwietnia b. r. jako w ostatecznym terminie, przewidzianym statutem a mianowicie:

W Wiedniu w Likwidaturze Zakładu (I., Am Hof 6) w dni powszednie od godz. 9—12-ej przed poł.

W Filjach Zakładu: Bozen, Bregencji, Bernie, Cieplicach, Celowcu, Feldkirch, Gablonz, Gorycji, Insbruku, Karlsbadzie, Liberczu, Lublanie, Lublinie, Lwowie, Mor. Ostrawie, Ołomuńcu, Opawie, Poli, Pradze, Reichenbergu, Tryeście i Warnsdorfie.

W Budapeszcie w „Węgierskim Powszechnym Banku Kredytowym.

W Berlinie w Dyrekcji Towarzystwa Dyskontowego lub w Banku dla handlu i przemysłu lub u firmy S. Bleichröder lub też Mendelsohn & C-o.

W Wrocławiu w Szląskim Banku Związkowym, Filji Banku Niemieckiego w Wrocławiu lub też w Filji Banku dla handlu i przemysłu w Wrocławiu przedtem Wrocławski Bank Dyskon-

towy lub u E. Heimanna.

W Dreźnie w Powszechnym Zakładzie Kredytowym, Oddział w Dreźnie.

W Frankfurcie n. M. w Dyrekcji Towarzystwa Dyskontowego lub w Filji Banku dla handlu i przemysłu.

W Hamburgu w Północno-Niemieckim Banku w Hamburgu, Filji Banku dla handlu i przemysłu, u L. Behrens & Synowie lub też u M. M. Warburg i S-ka.

W Kolonji u Sal. Oppenheima jr. i S-ka.

W Lipsku w Powszechnym Niemieckim Zakładzie Kredytowym lub w Filji Banku dla handlu i przemysłu.

W Monachjum w Bawarskim Banku Hipotecznym i Wekslowym lub też w Filji Banku dla handlu i przemysłu lub też u Firmy Merck, Finck i S-ka.

Akcje lub kwity depozytowe, arytmetycznie uporządkowane należy składać w podpisany Zakładzie przy użyciu pojedynczej konsygnacji, w zamiejscowych zaś Zakładach przy użyciu podwójnej konsygnacji. Składającemu wydanem będzie potwierdzenie odbioru, na mocy którego po odbytem Walnym Zgromadzeniu zostaną zwrócone akcje lub kwity depozytowe.

Każde 25 sztuk akcji uprawniają do jednego głosu. Kilku posiadaczy ilości mniejszej niż 25 sztuk mogą pośród siebie wybrać wspólnego pełnomocnika, który uczestniczyć może na Walnym Zgromadzeniu, o ile ilość zastąpionych przez niego akcji wynosi co najmniej 25 sztuk.

O ile akcjonariusz pragnie głosować przez upelnomocnienie do tego innego posiadającego prawo głosowania akcjonariusza natenczas musi to pełnomocnictwo, brzmiące na nazwisko wybranego zastępcy, być uwidocznionem na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej i być zaopatrzonem własnoręcznym podpisem.

Ci akcjonariusze, którzy posiadają w ten sposób nabyte prawo głosowania winni odnośne karty legitymacyjne (pełnomocnictwo) wręczyć Dyrekcji najpóźniej 1 dzień przed walnym Zgromadzeniem. Z tego też powodu zaprasza się rzeczonych akcjonariuszy, aby tak własne jak i przeniesione na nich legitymacje składali począwszy od 27. kwietnia do 3. maja b. r. włącznie w Likwidaturze Zakładu w wymienionych wyżej godzinach urzędowych, w zamian za co wydaną im zostanie legitymacja, określająca ogólną ilość głosów na nich przypadającą.

Wiedeń, dnia 4. kwietnia 1917.

C. k. uprz. Austriacki Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu.

Stan czynny.	Rachunek Bilansu z dniem 31 Grudnia 1916 roku.		Stan bierny.
Efekta	110,474,002.68	Kapitał akcyjny	170,000,000.—
Weksle	143,536,287.85	Fundusz rezerwowy	77,195,690.—
Zapas gotówki	51,176,327.94	Ogólny fundusz rezerwowy	30,000,000.—
Zaliczki na efekta	71,693,686.44	Nadzwyczajny fundusz rezerwowy	3,000,000.—
Inwentarz	396,200.—	Rezerwa na nieruchomości	2,500,000.—
Realności	13,940,900.—	Rezerwa na straty wojenne	5,000,000.—
Udziały konsorcjalne	68,421,100.64	Fundusz zapomogowy dla urzędników	1,000,000.—
Zaliczki na pożyczki wojenne	415,880,041.69	Zaległe dywidendy	470,204.—
Dłużnicy	1,313,363,274.95	Akcepta	15,471,977.82
		Wkładki oszczędnościowe	213,596,801.22
		Kredytorowie	1,644,480,249.91
		Zysk	26,166,899.24
	<u>2,188,881,822.19</u>		<u>2,188,881,822.19</u>

Rozchody.	Rachunek zysków i strat za rok 1916.		Dochody.
Płace	10,319,403.37	Zysk na efektach i interesach konsorcjalnych	7,108,875.57
Koszty	5,578,164.40	Odsetki	33,404,923.92
Amortyzacja inwentarza	185,809.90	Prowizje (łącznie z zysk. oddziału towarowego)	10,048,606.52
Amortyzacja realności	979,495.10	Zysk na dewizach	938,141.53
Podatki i należności	8,869,151.41	Dochody z realności	355,711.13
Lokacja funduszu pensyjnego	730,000.—	Wpływy na dawniej odpisane straty	4,052.40
Poniesione straty	311,408.38	Przypadłe dywidendy	1472.—
Zysk	26,166,899.24	Przeniesiony zysk z r. 1915	1,278,548.73
	<u>53,140,331.80</u>		<u>53,140,331.80</u>

BOJOWNICY ZMARTWYCHPOWSTANIA.

Lublin, dnia 7 kwietnia.

Zmartwychpowstanie!

Ilekrót od dziesiątków lat usta polskie ten święty wyraz wymawiają, ilekrót polskie słyszy je ucho—tyleż razy polska dusza łączy w nim pamięć zmartwychpowstania Chrystusa z pragnieniem zmartwychpowstania ujarzmionego Narodu, odrodzenia zburzonego przez wrogów Państwa Polskiego! Od dnia upadku Rzeczypospolitej pragnieniem tym drży każde, do szlachetnych uczuć zdolne polskie serce, pragnieniem tym natchnione są wszystkie polityczne wysiłki, porywy, prace i dążenia naszego narodu!

Ale w życiu narodów nie tęsknicą, nie porywami pragnień dokonywują się wielkie dziełowe dzieła, lecz stałą czynów, wielkimi realnymi wysiłkami, a przede wszystkim ofiarną krwią. Rozumie to instynkt i myśl polityczna narodu polskiego. I dla tego od pierwszych dni upadku Państwa Polskiego, polska tęsknota za jego zmartwychpowstaniem realizuje się w bohaterkiej formie ofiarnych krwawych porywów i walk z wrogami narodu, podejmowanych wielokrotnie w ciągu długiego wieku naszego porzoborowego życia.

Po walkach 1863 r. przez długie kilkadziesiąt mrocznych lat przychły i przybladły w Polsce rycerskie hasła, tradycje orężnych bojów z najeźdźcami. Znała je Polska już tylko z historii, opowieści i obrazków, przywozła je platonicznie na pamięć w

chwilach historycznych medytacji, w dniach narodowych obchodów i uroczystości patriotycznych. To też szły lata, za latami, a na umęczonych dłońach narodu coraz twardziej zaciskały się nie wolnicze okowy, a świtów wyzwolenia widać nie było.

Aż przyszła wśród huku dzieł, wśród tragicznej bitewnej symfonii, wśród łun pożarów i jeńców zniszczenia—strasliwa zawierucha europejskiej wojny. I oto ocknęło się w polskim narodzie zrozumienie konieczności orężnej z wrogiem walki o wolność. Od stóp królewskiego Wawelu zerwała się gromadka orląt polskich i poniosła sprawę narodową w ofierze swą młodą krew i trud żołnierskiego życia. Wśród straszliwych odmętów wszechświatowej wojny załopotał sztandar Legionów Polskich, a na nim Orzeł Biały.

I dziś dopiero, w trzecim roku wojny, gdy się obejmuje myślą ogrom tego istnego oceanu niebezpieczeństw, nad którym zawisła sprawa polska, w całej pełni, w całej potęgze ukazuje się znaczenie Legionowego czynu i ofiary.

Legjony Polskie to jedyny na tym oceanie realny punkt oparcia dla tych, co nad rozwiązaniami sprawy polskiej pracują, jedyna podstawa, na której oprzeć się może stworzenie armji narodowej, a więc głównego atrybutu realizacji Państwowości Polskiej.

To też niechaj myśl nasza w uroczystych dniach świąt Zmartwychpowstania Pańskiego zwróci się ku nim, a oddając hołd należny, w czynie ich szuka dla siebie wskazania dla dalszych wyzwoleńczych wysiłków.

Rycerze.

Na bój, na znój,
Na życia trud,
Na zwycięstw cud —

— Hej! poszli rycerze —
Przez luny pożarne,
Przez pola cmentarne,
W spokojnej — ofierze.

Na trud, na cud,
W bojowy szum —
Wśród tęsknych dum —
Moc — trzyma ich w dłoni,
Bojowe szablice —
Duch — pali źrenice —
Za wrogiem w pogoni!

Wśród łąk i mąk
Wśród krwawych zórz
Wojennych burz —
Śmierć — borem się wlecze —
I w głuchym pobrzęku,
Ucisza na rękę;
Rycerzy i miecze!

Hej! — drżą i mra
Ci — nasi — wśród pól —
I zrywa się ból
Od serca, tam—z chaty —
Za kule, za rany
Za nowe kurhany —
Za szczęścia — utraty!

Wśród niw kto żyw
Na bój — na trud
Zwycięstwo — wprzód!

I poszli rycerze...
A po nich — cichaczem
Pieśń — widmem tułaczem
Odmawia pacierze...

Z Waličkih M. Bucewiczowa.

Nałęczów.

Miecz i pług.

Wiosna 1915 r. nad Nidą...

Przyszła dobroczyńna, by jak zawsze zbudzić życia skarby niespożyte. Co rok rad ją wita rolnik. Ale tym razem z troską spojiera na pole, stanął bezradny przed swymi grzędami, Wojna zabrała żywinę, niema co zwozić pod uprawę ziemi, ba, niema i czem zwozić, bo ostatnią szkapinę wojsko zabrało.

I oto do zagrody chłopka przychodził właśnie żołnierz, ku któremu żywił jakąś, choć może i czuł, że nieuzasadnioną, urazę i wybawia go z zakłopotania. Przeprowadzają żołnierze konie wojskowe, biorą od chłopka pługi i brony — każą się wieść na pole.

Niezwykła orka na ziemiach polskich..

Idzie żołnierz za pługiem i odwala skibę za skibą pod posiew. A za każdą sęczy w dusze głęboką zadumę, głębokie rozrzewnienie zarazem.

Wiedział, czemu idzie w bój, lecz dziś rozumiał całą moc wielkiego ukochania tej ziemi, istotną treść przywiązania ku niej — pojął, czemu odwieczna legenda z pługów i lemieszów kuje młecze hartowne, czemu rolnik na rycerza pasuje...

Idzie żołnierz za pługiem i odwala skibę—to plon z jego orki będzie, co zdziała miecz hartowny...

Wiosna 1916 r. na Polesiu...

Daleką wędrowką odbył żołnierz polski. Zrządzeniem losów wojny stanął na kresach dawnej Rzeczypospolitej, na ziemiach dawnej sławy imienia polskiego. Liczne ślady mówią o przeszłej chwili wielkości.

Chaty po wioskach opustoszałych pozostały pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej i świętych polskich. Nie przypuszczał kmiotek, kto zagości w jego chacie.

Szedł tu bezziemny żołnierz polski...

W zawierusze wojennej nie słyszał chłop plastowy tego głosu, nie słyszał go nawet w samej Polsce, a cóż dopiero na dalekich kresach.

Na opuszczonej ziemi zastała żołnierza polskiego nowa wiosna. Zapulsowało życie młode po lasach, na

Z poezji Legjonów.*)

Na Zmartwychwstanie biją dzwony...

Na zmartwychwstanie biją dzwony,
biją potężnie i radośnie,
biją na świata cztery strony,
na ziemię szarą; dźwięk ich rośnie,
bije w obłoki i złączony
z głosem skowronków, które wiośnie
blizkiej śpiewają, dał rozdawania
hymnem Nadziei, Zmartwychwstania!

Na Zmartwychwstanie dzwony biją
i głoszą ludzłom, głoszą ziemi

i głoszą prochom, które gniją,
i głoszą drzewom, co nagłemi
sterczą konary, że odżyją
że zmartwychwstaną—głos ich niemi
chóry puszczyków i wybuha
zwycięstwem śmierci, hymnem Duchal

Nad ziemią polską, nad Golgotą,
gdzie krzyżów czernią się ramiona,
gdzie dzieciom wieńce z cierni plotą,
Na krzyżu Chrystus Naród kona,
a żołdak obcy w pierś mu złotą
pograża włócznie i zelona,
meczęńska głowa z mak się ślania—
brzmi hymn Nadziei, Zmartwychwstania!

Nad ziemią polską, nad gehenną,
we łzach serdecznych, we krwi skrzepłą,
niby skowronka pleśń wiosenną
i wiosennego słońca ciepło,
dźwięk dzwonów sęczy jasną promienną;
nad umęczoną i oślepłą
w złych przeciwności zaojnej orce,
szumi i szumi, by proporce.

Hej! w górę serce! bo choć sroga
fala w was bije i złowieszcze
mroki na okół, chociaż wroga
w gardło wplijają się wam kleszcze,
choć ciernista krwawa droga
nie ukończyła się wam jeszcze—
wždy wstaje Jutrzo! z krwi gloryją...
na Zmartwychwstanie dzwony biją!

O, ziemi polska! o dzieci,
rycerskich ojców gałne syny,
jak oni wierzą, że się łączy
słońce nad mrkającą nocą sinej,
i przysięgają ci, że sieć
potargasz, gdy nas parobiny
praw dekret zatką tych czerwony...
na Zmartwychwstanie biją dzwony!

ŁOZEF RELIDZYŃSKI
podpor. w p. p. Leg. pol.

*) Z wydanego świeżo zbioru poczyj p. t. „Wieja wiosenne wiatry“ Poezje wolnościowe i legjonowe, z Przedmową Kazimierza Przerwy Tetmajera, Kraków, G. Gebethner i Ska, 1916.

bagnach i łąkach — jeno pola leżą odłogiem.

Pożalił się żołnierz nad ziemią osamotnioną, zabolalo go panoszenie się chwastów tam, gdzie niedawno życie bujne plonem ludzi darzyło. Idzie do zagród roswałonych, znajduje plugi i brony.

Zbożna praca na zapoczoanej ziemi polskiej...

O czym dumasz rolniku — rycerzu?... Dokąd wędruje serca niezaspokojone pytanie?... Komu rzucasz ziarna, siewco niestrudzony?... Kto zbierze plon obfity z twego potu i trudu krwawego?...

A może pójdziesz w zapomnienie — boś jest tu bezimlenny i niemożny, by dać coś więcej oprócz...ostatniegotchnienia życia młodego... Idzie żołnierz za plugiem — broń obok leży, polyskuje w słońcu...

Nadejdzie wiosna nowa...

Może wypadnie ci, żołnierzu polski, pójść na krwawe gody... Pójdziesz tym razem odrodzon entuzjazmem wiary w czynu i hartu moe twórczą — pójdziesz, by bronić swego dziedzictwa, by ziemi własnej dać wolność tworzenia.

A kiedy wróciysz z bitewnej wędrowki, któż od ciebie mocniej ukocha ojczyźnianą glebę, któż od ciebie lepiej ujmie plug w swe dlonie...

Nadales wiecznej legendzie o plugu i mieczu życia treść płodną i prawdę odradzającą R. W.

Święta legionowe w Kołomyi w r. 1915.

Ze wspomnień Karpatożyków 2-giej brygady.

W czasie naszego odpoczynku w Kołomyi nadbiegły święta Wielkiej Nocy. Rzewną była wprost sobotnia rezurekcja z kawaleryjską asystą o wieczorowym zmroku. Zamiast dzwonów milczących, rozspiewały się żołnierskie serca. Wielka Niedziela — dzień świeży, wiosenny. Na podwórzu Kościoła parafialnego stanęły nasze bataljony w czworobok, odświętnie poczystzone i zbożnie nastrojone. U figury św. Jana Kantego odegrał polową mszę kapelan ks. Tomasz-kiewicz, podczas której przyspiewywał chór żołnierski. Po mszy łacińskiej Gounoda odśpiewano i polskie hymny, poczem na podium wstąpił ks. Antosz i ogłosił przemówienie. Ks. Antosz mówił doniosle po prostu, a piękno jego kazania leży w bezpodradności uchwytowania nastroju chwili, w patryjotyzmie przynoszącym

Zmartwychwstanie.

Wierzym, że kiedyś dasz im zmartwychwstanie,
Tym pochylonym głazom na mogiłach —
I przebudzony na wieczyste trwanie
Duch, co w pożogi nieśmiertelnych siłach
Czyta komendę Bożą i wezwanie,
Będzie nad każdą z onych mogił stawał
I z piersi własnej — własne życie dawał,

A każde słowo jego, jako gromy,
Zahuczy jasne i jak ogień złoty
Stanie umarłym żrenicom widomy
Na wszystkich głazach i krzyżach Golgoty —
A na spróchniałe piersi rzuci złomy,
Iż się w nich ozwą te rodzące łkania,
Co przyjdą w łunie, która zmartwychwstania
Godziną będzie!

JAN PIETRZYCKI.

mu nie tylko echa wielkich w narodzie czynów i momentów, ale także i czynów obecnych żołnierskich, co o idącej przyszłości decydują. Nastrój ten pogodny i pełny wiary podnosił także ta okoliczność, że w nabożeństwie brała liczny udział miejscowa publiczność, oraz że świętować nam teraz przyszło nie jak na Węgrzech, w Karpatach, na Boże Narodzenie w okopach i wśród obcych; a raczej wśród nikogo i tylko we własnym żołnierskim, sponiewiałym gronie — ale wśród własny i tak nam życzliwych mieszkańców polskiej Kołomyi.

OBRĄZKI WOJENNE.

Ze wspomnień Legionisty.

Dnia 7 listopada 1916 r. nad ranem znaleźliśmy się w Nowej Rudzie. Zmęczone długim pochodem wojsko odpocząć tu miało kilka godzin, by następnie skierować się na Wielkie Obrycie przejść mosty na Stochodzie i zająć tam nowe pozycje obronne.

Wieś wielka, ale pusta, jak wszytkie osady na Polesiu.

Z lekarzem 6 pułku kapitanem

Stonczanśkim powędrowaliśmy po chałupach w poszukiwaniu jakiegokolwiek legowiska, choćby na kilka godzin. W wielu domach nie znaleźliśmy nic, prócz pustych czterech ścian. Nareszcie przez wybite okno zobaczyliśmy w jakiejś chałupie ławki i barłogi, które wydały się nam wówczas wspólnie postanowieniem. Wchodzimy do sieni, w otwartych drzwiach izby mieszkalnej spotykamy całkiem niespodziewanego mieszkańca w postaci ogromnego kota o najeżonych włosach i całej postawie wojowniczej, zaczepno odpornej, skierowanej przeciw nam, jako nieproszonym gościom. Zdziwione kocisko, ruchami swoimi zdradzało początkowo groźbę przeciw nam zamiary, lecz odważa jednego z naszych towarzyszy poskromiła zapędy nieoczekiwanego przeciwnika. Mimo to nie weszliśmy do tego domu, na straży którego stało zwierzę, przywiązane się do miejsca, a nie do ludzi, przez długie miesiące bytowania, bez obecności ludzkiej, zdziczałe i ludziom wrogie.

Powlekliśmy się dalej. W sąsiednim domu mogliśmy wreszcie położyć się do snu, na twardej łąwie i na drzwiach wchodowych z zawiasów wyjętych, na podłodze rozłożonych.

Kiedy opuszczaliśmy wieś — paliła się Nowa Ruda, płonął dom, który mieszkaniem był zdziczałego kota. Płomienie przeniosły się ze

słomianego dachu na ściany, objęły futryny, a kot nieporuszony siedział dalej na progu izby.

Do ostatka stał na straży domostwa, do którego przywykł...

Coś z psychologii żołnierskiej. Przetrzepane w walkach nad Styrem zmęczone pułki legionowe zajęły chwilowo odcinek nad Stochodem, między Wielkim Obryciem a Zarzeczem. Obsada okopów była rzadka, używano wszelkich środków, aby zgęścić i po większej linie obronców. Komenda 6 pułku Legionów wydała rozkaz, aby stanowiący ochronę trenu bojowego oddział techniczny pomaszrował na front. Oddziałowi wypadła droga przez miasteczko Stobychwę, ostrzeliwane gęsto przez armaty rosyjskie, także granatami zapalnymi, które wywoływały ustawiczne pożary. Przed pół godziną artylerja rosyjska uciekła.

Oddział zwartą kolumną wkroczył w główną ulicę Stobychwy, spokojny i pewny siebie.

Nagle nieprzyjacielska artylerja rozpoczęła na nowo swą ponurą mowę. Szrapnele i granaty biły w miasto, padaly tuż obok maszerującego oddziału. Zniknął spokój żołnierzy. Pierwsze oszołomienie rozluźniło szeregi, żołnierze zaczęli rozbiegać się w różne strony, jak gromada strwożonego ptactwa. Ostry, surowy rozkaz zastępczego komendanta, a był nim podówczas sierżant Świnarski, przywrócił oddziałowi równowagę. Koło spokojnie, na środku ulicy stojącego komendanta, zaczęli się gromadzić żołnierze, jekkolwiek nie minęła jeszcze chwila przerażenia. Byli wśród nich tacy, którzy chwytali za ręce i bluzy swego komendanta, jak gdyby to mogło im przynieść ocalenie i wybawienie od gradu pocisków. Zebrany oddział wprowadzony został pod ogniem do pobliskiego ogrodu i tam rozłożony w tyralierę celem uniknięcia strat. Po pewnym czasie mógł oddział maszerować dalej i połączyć się z pułkiem.

Obrazek ten jest znakomitą charakterystyką psychologii żołnierza dzisiejszych czasów. Zachowanie się komendanta decyduje o wszystkim.

Żołnierz, znajdujący się w niebezpieczeństwie — ufa mu bezgranicznie, śledzi każdy jego ruch i w nim widzi ratunek i pomoc, spokój komendanta i jego zimna krew udziela się żołnierzowi, najmniejsze jego zawahanie się, lub lekkie nawet objawy trwogi, oddziaływiają jak najfatalniej na żołnierzy.

Ta wojna, jak żadna inna dała świadectwo starej prawdzie:

„Jaki oficer, taki żołnierz“.

Zygmunt Augustyński.

UŁAŃSKA WIELKANOC.

Na pozejł Ostojaków, w maju 1916 r.

Święta w polu! Pierwsze święta były nadzwyczajne. Były jak to coś nieznanego, wruszającego a miłe — coś, co się przeżyje po raz pierwszy. Były jak pierwsze gody, pierwsze święto... u siebie w domu, z umiłowana, upragnioną — kochanką wojną. Były jak poemat czytany, czy tworzony na realnej wizji gór, śniegów; przetykanych hebanem lasu, w którym dwoliły się i troili echa strzałów, w którym od pozycji szło armat granie... meldunki, a z serc „contra spem“ nadzieja.

A potem przyszły święta inne... Przyszła Wielkanoc w Kołomyi i Boże Ciało nad Prutem... Przyszło Boże Narodzenie na Polesiu... i przyszła już Wielkanoc wojenna druga...

Wojna przestała być zdarzeniem a stała się życiem... Święta w polu stały się prostsze i naturalniejsze, tak,

jak prostszemu stało się wszystko w wojnie i przez wojnę, jak prostsze stały się dusze wpatrzony w cel jeden, widzące go, a nie wiedzące tylko, jak rychło doń dojdą...

Pułk nasz, „Ostojaków“, ułanów pułk drugi, zastaly tym razem te święta — po raz pierwszy — nie w polu, a za frontem, na organizowaniu się, na pracy żmudnej i wdzięcznej, w której dwa o tak świetnej tradycji dywizyjony stapiają się w całość jedną...

Jesteśmy we wsi za frontem... We wsi, gdzie chór żabi gra, nam co wieczorem, gdzie z za kwitnących grusz i jabłoni wychylają się chaty szare i stare, gdzie drzewa są jakieś inne, niż wszędzie, a z dachów i gniazd wysokich klekocą bociany... Jesteśmy we wsi na kwaterach i tu święta zastaly — święta ciche, bez przygotowań, a przebież takie miłe i takie nasze — w tej ciszy wioski i w zapachu sadów, w tej cowlęczornej od stawów idącej muzyce i w ułańskim śpiewie pustym...

Zaczęła zaś święta nasze uroczystość pułkowa, dekorowanie 40 ułanów z szwadronów pletęgo i szóstego, za męstwo i waleczność, okaza-

ne w czasie walk wolińskich, Dekoracja odsyła się we wsi na dużym placu, przed szkołą dawniej a dziś przed komendą pułku, gdzie wobec ustawionych w czworobok szwadronów komendant pułku rotm. Ostoja przypiął odznaczonym na piersi medale: złoty, srebrny i kilkanaście brązowych.

Po dekoracji odbyło się w szwadronach święcone. Takie proste, polowe święcone... Jajo, kielbasa, chleba kromka — i wódki kieliszek... Nie obie się tam i nie upije, ale kiedy ochota jest, zabawić się można. Toż i bawili się ułani aż huczała od wiatów wieś cała, a podnoszeni na rękach oficerowie nie mogli opędzić się serdeczności, trzymającej ich między niebem a ziemią na dziesiątkach ramion pewnych i mocnych...

Drugi dzień świąt dzięki przyjazdowi z Legionowa kapelana, stał się i dla nas i dla wsi świętem kościelnym. W małej, unickiej jeszcze czasy pamiętającej cerkiewce, odbyła się msza święta. Skromną świątyńkę zajął lud wioski aż daleko poza jej brzegi, na cmentarz rozlewając się plamą barwnych chust kobiecych... dalej chłopci stanęli — a wre-

ście szwadrony ułańskie wordyku. Po mszy odbyła się procesja. Pluton z dobytymi szablami otacza księdza z Sanctissimum w ręku... i wśród pieśni polskiej, na tej poleskiej dalekiej ziemi jakby wstała na chwilę wizja kraju, wizja serdeczna tego wszystkiego, co takie drogie i takie dalekie...

Po mszy — w oba zresztą dni świąteczne — czas wolny od zajęć, a popołudniu losowanie podarków, przysłanych z kraju, w oba dni zabawa ułańska...

W niedzielę była zabawa konna w poniedziałek pieszka...

Zabawa konna odbyła się za wsią, w lasku na placu ćwiczeń... Polegała na wyścigach różnego rodzaju o nagrody — podobnie jak pieszka w dniu drugim skombinowana była ze skoków (w zwyż i na tyżce) na zpasach atletycznych i t. p. obie wśród niemiłkających oklasków i szczerego zadowolenia widzów, jakimi byli oczywiście sami ułani.

Tak minęła nasza druga ułańska Wielkanoc w polu.

W. M.